GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

SOBOTA

5 MAJA 1917 R.

NR. 106. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Oknp. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYŻA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1·—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 8 stronica)	„ 20·—
¼ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc.	„ 2·—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Para Cesarska w Krakowie.

Od wczesnego rana rozpoczął się ruch w mieście, które przybrało odświętną szatę. Składało się wszystko do uświetnienia uroczystości, bo słońce wiosenne nie szczędziło blasku. Dziatwa z wiązankami kwiecia dążyła do szkół, aby parkami podążyć na miejsce przeznaczenia i w szpalerach powitać parę monarszą. — Nadciągały orkiestry marszami narodowemi rozpoczynając zbliżającą się uroczystość. Ulice Basztowa, otoczenie Rondla, ul. Floryańska i Rynek od strony kościoła Maryackiego tonęły wśród barw sztandarów, festonów i zieleni. Gmach Starostwa udekorowany przez ogrodnictwo miejskie wspaniałą przybrał szatę; artystyczna ręka zasłużonego inspektora ogrodów miejskich p. Bolesława Maleckiego przybrała choinie roślinami ozdobnemi i kwitnącemi westibul, klatkę schodową i salony przyjęć. Przemieniono wszystko w ogrody pełne zieleni, laurów, dracen, palm, kwitnących rododendronów, azalij, hyacentów, tulipanów i pierwiosnków. Strzały armatnie i dzwony z wież kościołów krakowskich powitały przybycie pociągu, którym przybyła Para Cesarska. Uformowane szpalery publiczności, dziatwa z wszystkich szkół i wojsko w odświętnych mundurach przygotowane we wzorowym porządku oczekiwało na przybycie pojazdów zdążających z dworca kolejowego do kościoła Maryackiego.

NA DWORCU KOLEJOWYM.

Cesarz wraz z małżonką przybył dziś rano do Krakowa. Przed nadejściem pociągu dworskiego zjawili się na dworcu arcyks. Karol Stefan z synem arcyks. Karolem Albrechtem, oraz minister Bobrzyński, komendant twierdzy polny marszałek porucznik Guseck, komendant wojskowy marszałek polny Brandner, wiceprezydent namiestnictwa delegat dr. Fedorowicz, prezydent miasta dr. Leo i kierownik dyrekcyi policyi radca dr. Broszkiewicz.

Punktualnie o 9 rano wśród powitalnych salw działowych zajechał na dworzec pociąg dworski, z którego wysiadła dostojna Para Monarsza, powitana hymnem ludów przez ustawioną na peronie wojskową muzykę. Najjaśniejsi Państwo przystąpili do zebranych. Nastąpiło krótkie powitanie, poczem Cesarz przeszedł przed ustawioną na dworcu kompanią honorową, zwracając się do wielu żołnierzy z zapytaniami. Następnie powozem dworskim udali się Najjaśniejsi Państwo wraz ze świtą do Barbakanu.

Tłum publiczności przez całą drogę witał entuzyastycznie Parę Monarszą okrzykami: „Niech żyją!“, za które Cesarz i Cesarzowa w powoli jadącym powozie dziękowali.

W BARBAKANIE.

Podczas, gdy na dworcu kolejowym odbywało się wstępne przyjęcie, w Barbakanie zgromadziła się in corpore Rada miejska. Wewnętrzną górną galeryę zajęły wychowanice zakładów SS. Urszulanek oraz dziewczęta szkolne przybrane w kostyumy krakowskie, z pękami kwiecia w rękach. Na dole dookoła rondla ustawiły się reprezentacye cechów ze sztandarami. Po prawej stronie skupili się cechmistrze z buławami, pośrodku cech rzeźników z tradycyjnymi mieczami. Po lewej zasłano znaczną przestrzeń dywanami i tam oczekiwała Monarchy Rada miejska z prezydyum na czele. Kilku radnych przybyło w paradnych kontuszach, obok nich także w kontuszach reprezentacya krakowskiej Rady powiatowej z marszałkiem Dr. Skrzyńskim na czele.

Głośne okrzyki tłumów publiczności „niech żyje“ oznajmiły, że Cesarz się zbliża. Przez bramy Barbakanu zaczęły przesuwać się pojazdy. W pierwszym nadjechał dyrektor policyi, za nim delegat Fedorowicz, następnie komendant twierdzy i reprezentanci władz wojskowych. Wreszcie w otworze bramy pojawia się powóz, zaprzeżony w białe konie, cały błyszczący pozłotą. Brzmią okrzyki, trzykrotne wiwaty. Powóz zatrzymał się. Para Monarsza wysiadła. Do Cesarzowej podeszła młoda panna Leówna i podała jej wspaniały bukiet, który Cesarzowa z uśmiechem przyjęła. W środek koła utworzonego przez Radę miejską wystąpił prezydent dr. Leo i wygłosił po polsku następujące przemówienie:

Najjaśnieszy Panie! Najjaśniejsza Pani!

Reprezentacya król. stoł. miasta Krakowa czuje się niezwykle szczęśliwą, że daną jej została sposobność powitania Cię Najdostojniejszy Cesarzu i Królu oraz Twej Najdostojniejszej Małżonki i w prastarych murach tego miasta złożenia najgłębszego hołdu oraz wyrażenia uczuć niewzruszonej wierności dla Ciebie i Twej przesławnej Dynastyi.

Szczególną radość nam sprawia obecność Najmiłościwszej Cesarzowej i Królowej, którą wszystkie ludy Monarchii otaczają szczególną czcią i miłością za Jej wielkie i dobrotliwe serce, kojące boleści i rany tej straszliwej wojny.

Przejęci niewygasłą wdzięcznością dla Twojego wielkodusznego Poprzednika, który przywrócił należne nam prawa narodowe, zwracamy się w chwili obecnej, gdy ważą się losy naszego narodu i naszego miasta z pełnem zaufaniem do Ciebie Najmiłościwszy Panie, przekonani, że zechcesz najmiłościwiej otoczyć Swą przemożną opieką ciężko wojną dotknięty gród podwawelski, tę najdroższą skarbnicę pamiątek narodowych, polskiej tradycyi i polskiej kultury.

Świetną kartę dziejów tego miasta stanowić będzie, że w chwili wybuchu wojny europejskiej w Krakowie zebrało się wielkie zgromadzenie posłów polskich, które jednomyślną uchwałą ogłaszając program narodowy, opowiedziało się przy Tronie Habsburskim.

Pracowaliśmy z wielkim wysiłkiem i prawdziwym pietyzmem nad rozwojem naszego miasta, gdyż czuliśmy wszyscy, że budujemy tą pracą szczęśliwszą przyszłość także dla całej Ojczyzny, której dzieje tak ściśle związane są z prastarym naszym grodem. To też otaczając troskliwą opieką dawną stolicę królów naszych, zaskarbisz sobie Najjaśniejszy Panie wdzięczność całego narodu.

Przemówienie zakończył prezydent okrzykiem: Cesarz i Król Karol I. Cesarzowa i Królowa Zyta niech żyją!

Żebrani okrzyk ten trzykrotnie powtórzyli.

Cesarz w czasie mowy prezydenta miasta, której bardzo uważnie słuchał, kilkakrotnie potakiwał głową. Zwłaszcza, gdy prezydent wspomniał o opiece monarszej nad Polakami i deklaracyi wierności dla tronu Habsburgów, złożonej przez posłów polskich, Monarcha energicznym ruchem głowy potwierdził.

Cesarz odpowiedział krótkiem przemówieniem w języku niemieckim, dziękując serdecznie za przyjęcie.

Następnie Cesarz wraz z Cesarzową podeszli do radnych miejskich.

Prezydent miasta przedstawił Parze Monarszej wiceprezydenta Federowicza, którego Cesarz zapytał, jak długo piastuje godność wiceprezydenta miasta. Następnie wypytywał wiceprezydenta jako b. prezesa Izby handlowej o stosunki w Izbie, czy instytucya ta funkcyonowała przez cały czas ewakuacyi i czy obecnie agendy się wzmogły. Cesarz nadmienił, że Izbę czekają wielkie zadania na przyszłość.

Cesarz przypominając sobie pobyt swój w Krakowie jako następca tronu, mile wspomniał o przyjęciu w ogrodzie strzeleckim, gdze Go wiceprezydent Federowicz jako prezes Towarzystwa strzeleckiego podejmował.

Wiceprezydent Federowicz przedstawił Parze Monarszej wiceprezydenta Sarego, z którym Cesarz dłuższą chwilę rozmawiał, wypytując o stosunki budowlane, o rozwój i rozszerzenie miasta.

W końcu wiceprezydent Federowicz przedstawił Parze Monarszej wiceprezydenta Rollego, którego cesarz wypytywał o stan aprowizacyi miasta. Wiceprezydent zwrócił uwagę na bardzo trudne stosunki aprowizacyjne i wielkie w tej dziedzinie braki.

Najdostojniejsi goście wsiedli znowu do powozu. Rozległy się głośne okrzyki: „niech żyją!“ i powóz cesarski ruszył ku bramie Floryańskiej.

NA ULICACH.

Wzdłuż drogi od dworca do Rynku zgromadziły się tłumy publiczności. Sklepy wszędzie pozamykano. Szpaler przed dworcem i w ulicy Lubicz tworzyły oddziały wojska. Na placu przed dworcem ustawiona była orkiestra kolejarzy. Na rogu ul. Lubicz przygrywała orkiestra Ks. Józefitów. Od ul. Lubicz przez ul. Basztową szpaler tworzyły szkoły ludowe, zaś w ul. Floryańskiej grała orkiestra męskiego seminaryum nauczycielskiego, w połowie ul. Floryańskiej orkiestra gimnazyum św. Jacka. Poza szpalerami stało licznie zgromadzone obywatelstwo krakowskie, które przejeżdżającą Parę Monarszą witało gorącymi okrzykami.

W KOŚCIELE MARYACKIM.

Prastary kościół Maryacki przybrał niezwykle odświętną szatę. Przez główną nawę od bramy od strony Rynku ściele się dywan, prezbyteryum całe tonie w kwiatach i zasłane wspaniałymi dywanami. Miejsce przed wielkim ołtarzem, który otwarty, pyszny rzeźbami Stwosza jaśnieje cały w blaskach świec i kolorowych — po przez witraże — promieni słonecznych, zarezerwowane zostało dla pary Monarszej. W środku ustawiono dwa klęczniki przykryte złotogłowiem. Wszystkie kaplice otwarto dla publiczności, której napływ ledwo pomieścić może świątynia. Wstęp za biletami, ale wydano ich koło 2 i pół tysiąca.

Świątynia zapełniła się długo przed wybiciem godziny 9. W stallach zajęli miejsca przedstawiciele władz i urzędów, a mianowicie: marsz. kraj. dr. Niezabitowski z członkami wydz. kraj. dr. Jahlem i Onyszkiewiczem, wicepr. nam. Decykiewicz z urzędnikami Centrali odb. kraju i namiestnictwa, wicepr. Rady szkolnej kraj. dr. Zoll z rad. dw. Okęckim i Zaleskim, wicepr. kraj. Dyrekcyi skarbu Bugno z kilku wyższymi urzędnikami skarbu, szef prokuratoryi skarbu, dr. Engel, rektor Uniwersytetu Jagiell. dr. Szajnocha, z prorektorem drem Kostaneckim i dziekanami Wydziałów, rektor Akademii sztuk pięknych Mehoffer, prezydent kraj. sądu cyw. Turowicz, kierownik prokuratoryi państwa prok. dr. Jendl, szef inspektoratu pocztowego bar. Dormus, szef inspektoratu kolei północnej Potuczek, dyr. okręgu skarb. dr. Pec, dyr. pol. dr. Broszkiewicz, dyr. Urzędu żywnościowego dr. Bajda, wreszcie reprezentanci wszystkich miejscowych władz i urzędów państwowych.

W dolnych stallach i prezbyteryum zajęły miejsca delegacye różnych instytucyi i reprezentacya szlachty. Tu znajdowali się: prezes kraj. Stow. Czerwonego Krzyża Paweł ks. Sapieha z członkami prezydyum ks. Adamem Czartoryskim, rad. dw. Horoszkiewiczem, i J. Neumannem, prez. Tow. rolniczego hr. Z. Tarnowski z wicepr. A. Konopką, prezes Tow. Kółek roln. Artur Zaremba Cielecki, ks. Andrzej i Kazimierz Lubomirscy, ks. Hieronim Radziwiłł, Leon hr. Piniński, hr. St. Badeni, kniaź Puzyna, hr. A. Potocki, hr. W. Mycielski, hr. Wł. Korytowski, hr. Szembek, hr. J. Mycielski, b. minister A. Jędrzejowicz, hr. Starzeński, bar. Moysa-Rossochacki, Dawid Abrahamowicz, F. Gniewosz, dyr. Paszkowski, b. wicepr. Rady szkol. kraj. dr. Dembowski, pos. Zieleniewski i wielu innych.

Przez środek kościoła szpaler tworzyli żołnierze. Przed godz. 9 przybyli książęta Kościoła: ks. arcybiskup Albin Symon, arc. Józef Teodorowicz, książe biskup Adam Sapieha, księża biskupi Józef S. Pelczar, Leon Wałęga, Anatol Nowak, Karol Fischer i mitrat Bielecki.

Wszyscy udali się do zakrystyi, gdzie przybierają się „in pontificales“.

Dano znak, że Cesarz już wyruszył z dworca. Z zakrystyi wychodzi pochód do drzwi kościelnych. Na czele idą klerycy, za nimi księża, następnie asysta niosąca baldachim, pod którym para cesarska ma przejść przez kościół, wreszcie książę biskup Sapieha z asystą kościelną, mając przy boku jako archidyakona ks. prałata dra Wądolnego. Wszyscy skupiają się w przedsionku kościoła.

Nagle od strony ulicy Floryańskiej dochodzą wzmagające się okrzyki. Uderzono we wszystkie dzwony. Powóz cesarski staje przed kościołem. Następuje ceremonia powitalna.

Książębisk. Sapieha podał Parze Cesarskiej aspergile, następnie pacyfikał do ucałowania, wreszcie wśród dymów kadzideł pod baldachimem wprowadził Parę Monarszą do wnętrza świątyni przy dźwiękach hymnu ludów.

W orszaku pary cesarskiej postępowali: Arcyksiążę Karol Stefan w uniformie admirała z synem podpułk. Karolem Albrechtem, pierwszy ochmistrz ks. Hohenlohe, prez. ministrów hr. Clam-Martinic, minister dr. Bobrzyński, namiestnik hr. Huyn, jeneralni adjutanci cesarza: książe Lobkowic, pol. marszałek por. Marterer, adjutanci przyboczni, podpułk. hr. Ledóchowski i kap. korwety Schonta, komendant twierdzy polny marszałek por. v. Guseck, komendant wojskowy pol. marsz. por. v. Brandner, szef sztabu twierdzy pułk. Grim, wreszcie liczne grono wyższych oficerów.

Świta zajęła miejsca bezpośrednio za Parą Monarszą w prezbyteryum, gdzie również byli obecni w pierwszych rzędach prezes Koła polskiego dr. Biliński, prez. dr. Leo, delegat namiestnika dr. Fedorowicz.

Cesarz był w mundurze marszałka polnego.

W czasie wprowadzania Pary Monarszej do kościoła, chór z towarzyszeniem organów wykonał pierwszą i ostatnią zwrotkę hymnu państwowego.

Kiedy Para Cesarska uklękła przed Wielkim Ołtarzem rozpoczęła się ceremonia kościelna. Po wystawieniu Najśw. Sakramentu w monstrancyi, chór odśpiewał „Święty Boże“, poczem ks. biskup Sapieha odmówił modlitwy za panujących.

Po pieśni „Tantum ergo“ nastąpiło błogosławieństwo monstrancyą. Z chóru ozwały się znowu organy, rozbrzmiała pieśń „Boże coś Polskę“; nabożeństwo skończone. Przed Wielkim ołtarzem sformował się znowu pochód, który odprowadził Parę Cesarską ku bramie kościelnej.

Gdy Para Monarsza wsiadła do powozu, by udać się do gmachu delegatury namiestnika, orkiestra IV. Gimnazyum odegrała: hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

AUDYENCYE W STAROSTWIE.

U wstępu do delegatury westybul i schody były wspaniale przybrane krzewami, kwiatami i dywanami. W westybulu powitała parę monarszą arcyksiężna Marya Teresa a następnie siostra delegata namiestnictwa p. Fedorowiczówna, poczem rozpoczęły się audyencye.

Przedewszystkiem przyjął cesarz korpus oficerski z generalicyą, dalej Episkopat, mianowicie arcybiskupów Bilczewskiego, Teodorowicza, Symona i księcia biskupa Sapiehę, biskupów Wałęgę i Nowaka. Dalszą grupę stanowiło liczne grono szlachty przeważnie we wspaniałych strojach polskich. Między innemi przybyli ks. Władysław Sapieha, ks. Andrzej Lubomirski, Stanisław hr. Tarnowski, Leon hr. Piniński, Antoni hr. Wodzicki, Władysław Kraiński, Paweł ks. Sapieha, Kazimierz ks. Lubomirski, Hieronim ks. Radziwiłł, Alfred hr. Potocki, Juliusz hr. Bielski, Jerzy hr. Baworowski, Jan hr. Stadnicki, Stanisław hr. Wodzicki, Edward hr. Mycielski, Władysław Fedorowicz, Artur Cielecki, Stanisław Henryk hr. Badeni, Kazimierz Przybysławski, Feliks Gniewosz, Stefan Skrzyński, Jan br. Goetz Okocimski, Adam Jordan, Henryk Dolański, Władysław Żeleński, Franciszek Paszkowski, Maryan Dydyński, Ignacy Dembowski, Adam br. Konopka, dr. Adam Głażewski, Stefan br. Moysa.

Następnie przyjął cesarz namiestnika generała kawaleryi hr. Karola Huyna z wiceprezydentami namiestnictwa Grodzickim Decykiewiczem, radcami dworu Cieńskim, Schultisem, Jerzym hr. Wodzickim, Romanem Ingardenem, Sopuchem i Blumem; radę szkolną reprezentowaną przez wiceprezydenta dra Fryderyka Zolla, radców dworu Okęckiego i Zaleskiego, sąd wyższy krakowski krajowy, który w zastępstwie chorego wiceprezydenta reprezentował radca dworu Matusiński, wyższą krakowską prokuratoryę reprezentowaną przez radcę dworu Czyszczanem, krajową dyrekcyę skarbu z prezydentem Bugno i radcą dworu Dobrowolskim, starszym radcą skarbowym Bartoszewskim na czele, prokuratoryę skarbu w osobie dra Engla, dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie w osobie radcy dworu Zborowskiego, starostwo górnicze w osobie radcy dworu Gerżabka, dyrekcyę domen i lasów w osobie radcy dworu Małaczyńskiego.

Dalszą grupą przyjętą przez cesarza na audyencyi był Wydział krajowy, który reprezentowali marszałek Niezabitowski z członkami Bernadzikowskim, drem Jahlem, Kiwelukiem, Onyszkiewiczem. Dalej przyjął Najjaśniejszy Pan prezesa Akademii Umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego, następnie rektora Uniwersytetu dra Szajnochę, prorektora Kostaneckiego i dziekanów Zimmermanna, Krzymuskiego, Maziarskiego, dra Smoluchowskiego oraz rektora Akademii Sztuk Pięknych prof. Mehoffera. Potem zjawiło się prezydyum Towarzystwa Czerwonego Krzyża z ks. Pawłem Sapiehą ks. Adamem Czartoryskim, radcą dworu Horoszkewiczem, drem Ziembickim, Józefem Neumannem. Następną grupę stanowiły towarzystwa rolnicze i stowarzyszenia gospodarcze z hr. Zdzisławem Tarnowskim na czele; w grupie znajdowało się paru włościan; dalej prezydyum izby handlowej i przemysłowej, złożone z wiceprezydenta Tadeusza Epsteina, delegata izby Wachtla i członków izby Perosia i radcy Zdanowicza; dalej zastępca przełożeństwa gminy ewangelickiej Karol Michejda, przełożeństwo izraelickiej gminy wyznaniowej w osobach prezesa dra Samuela Tiliesa, wiceprezesa dra Rafała Landaua i zastępca rabinatu Rappaport.

KOŁO POLSKIE U CESARZA.

O godz. 11 raczył Cesarz przyjąć na specyalnem posłuchaniu prezydyum Koła Polskiego, przyczem prezes Koła Polskiego dr. Biliński wygłosił przemowę, na którą Cesarz odpowiedział.

Podczas posłuchania Koła polskiego był obecny prezydent ministrów hr. Clam-Martinic i minister dr. Bobrzyński.

W deputacyi Koła polskiego pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego dra Bilińskiego wzięli udział między innymi posłowe i członkowie Izby panów: hr. Antoni Wodzicki, hr. Piniński, dr. German, dr. Jaworski, dr. Leo, Abrahamowicz, ks. Lubomirski, Haller, Daszyński, Marek, Kędzior, Witos, hr. Stadnicki, Zieleniewski, Zdz. hr. Tarnowski, Jędrzejowicz, bar. Goetz Okocimski, dr. Głąbiński, Stanisław hr. Badeni, dr. Loewenstein, hr. Baworowski i inni. Posłuchanie trwało przeszło pół godziny.

Równocześnie w przyległych apartamentach Cesarzowa udzielała posłuchań paniom zajętym w Czerwonym Krzyżu. Pierwszem zostało przyjęte prezydyum Krajowego Stow. Czerwonego Krzyża. W deputacyi wzięli udział: prezydent Stowarzyszenia Paweł ks. Sapieha, wiceprezydentka Jej Ekscelencya Romanowa hr. Potocka, wiceprezydent Józef Neumann, członkowie Wydziału: Adam ks. Czartoryski, radca dworu Józef Horoszkiewicz, panna Lucyna Sporn, szef biura prezydyalnego Czerwonego Krzyża prymar. dr. Witold Ziembicki.

CESARZOWA U CHORYCH ŻOŁNIERZY.

O godz. 11 udała się Cesarzowa z gmachu starostwa przez ulice Floryańską, Rynek i św. Anny do szpitala garnizonowego Nr. 1, mieszczącego się w budynku Akademii handlowej. Cesarzowa jechała w towarzystwie namiestnikowej hr. Huyn, w poprzedzającym powozie jechała pani Ludmiła Fedorowicz z komendantem twierdzy polnym marszałkiem poruczn. Guseckiem, w dalszym delegat Adam Fedorowicz i szef sztabu generalnego twierdzy pułkownik Grim, świta cesarzowej: hrabina Schoenborn i hrabia Esterhazy. Gmach szpitala był wewnątrz bogato udekorowany kwiatami i dywanami. U wejścia oczekiwali przybycia Cesarzowej komendant szpitala dr. Merunowicz z szefem pierwszego oddziału dr. Rzegocińskim, szef sanitarny krakowski Juhn, oraz lekarz sztabowy Baxa.

Cesarzowa zwiedziła wszystkie sale szpitala. Na dole w sali operacyjnej powitały ją pielęgniarki szpitalne z dr. Ameisenową na czele. Przechodząc przez sale rozmawiała Cesarzowa bardzo życzliwie z oficerami i żołnierzami, wypytując ich o życzenia i losy wojenne oraz rozdając wszystkim upominki, jak papierośnice, papierosy, harmonijki itp. W obszernych salach trzeciego piętra dokonano szeregu zdjęć fotograficznych Cesarzowej wraz z chorymi. Chorzy wręczyli Jej jako upominek mebelki dziecinne, artystycznie wykonane przez chorych, które Cesarzowa zabrała dla swoich dzieci.

Wychodząc zaszczyciła Cesarzowa rozmową sześciu inwalidów wojennych Polaków, w tem 3 legionistów, z których jeden, najmłodszy, był ciężko ranny nad Stochodem. Powóz Cesarzowej ubrano kwiatami. Przed godz. 12 powróciła Monarchini do gmachu starostwa.

ODJAZD PARY MONARSZEJ.

Przed godz. 12 w poł. powróciła Cesarzowa do gmachu starostwa, poczem Para Cesarska żegnała się z zebranemi osobistościami. Monarcha i małżonka szereg z nich zaszczycili rozmową i dziękowali za świetne przyjęcie. Wśród niemilknących entuzyastycznych okrzyków wraz z świtą odjechali Cesarstwo na dworzec.

Pomniki zwycięstwa po wojnie.

Jeszcze wojna się toczy, a już różni ochotnicy w prasie niemieckiej domagają się przygotowania „pomników zwycięstw", zdobnych w bagnety, działa a nawet karabiny maszynowe. Tu i ówdzie ogłasza się już konkursy. O tem artystycznie niepokojącem zjawisku zabiera głos znany architekt krakowski p. Jan Zawiejski.

Czerwień się czarna matko-ziemio serdeczną krwią twych najlepszych synów bohaterów, którzy cię kochali, troską otaczali i z twego płodnego łona złote kłosy i drogocenne kruszce w pocie czoła dla dobra ludzkości dobywali, niech z woli Bożej przez czas niejaki jeszcze pociski nieprzyjaciół rwą twe ciało w strzępy, chroń w swe ciemne wnętrze ciała swych dzielnych walecznych synów, ofiaruj Molochowi wojny wszystko co masz najdroższego, a przecież blizki i dzień i godzina, w której morze łez wyschnie i będzie kres przelewowi krwi. Spiż dział przetopią na dzwony, a pierwszy ich dźwięk niech będzie hejnałem pokoju — świat już syt jęków i rozpaczy — a ludzie znowu staną się ludźmi podobnymi do Tego, który ich stworzył.

Da Bóg, a gołąbek z gałązką oliwną zatrzepocze na przestworach nieba, spłoszy i rozpędzi aeroplany, zeppeliny, balony — pokój nadejdzie. Najlepsi synowie ojczyzny, najtęższe głowy wszystkich ziem i krajów, najpoważniejsi mężowie zgromadzą się i zawrą zaszczytny, sprawiedliwy i nikogo nie hańbiący pokój.

Wielka rada pokojowa, jakiej świat dotąd nie widział, oznaczy kresy i granice krajów, nowe państwa do życia powoła, milionom ludzi łzy ostrze, da nowe szczęście światu. Wzniosłe zaiste zadanie! Niech będzie błogosławiona wasza praca, wasze wiekopomne dzieło! A kiedy już dłonie do zgody sobie podacie, gdy miłość ojczyzny, głęboka wiedza wasza i troska o dobro ludu wyda owoce, kiedy dzwony nowego i starego świata rozgłoszą: Pax et Concordia! to pomyślcie wielcy mężowie o czemś!

Dajcie sobie rękę i słowo, że po zawarciu pokoju nie będziecie budowali tak zwanych „pomników zwycięstwa", tych pychy pełnych, monstrualnych pomników przemocy bagnetów, dynamitu, zabijających duszących gazów, nad osobistem męstwem i odwagą bohaterów, tych budowli furyi wojennej obrażających szlachetniejsze uczucia, tych brutalnych dzieł rzeźby i architektury, które sławią zwycięzców, a upakarzają zwyciężonych.

Człowiek kulturalny, miłujący ojczyznę, wzdryga się, kiedy zwiedzając zagraniczne miasto napotyka „pomnik zwycięstwa", który w krzyczących kształtach uwiecznia zwycięstwo nad jego narodem! Jakiegoż uczucia dozna poddany austryacki, gdy zobaczy pomnik, przypominający mu rok 1866, Włoch, gdy zoczy słupy i rzeźby, uwieczniające Lissę, czyż nie wzdrygnie się Niemiec, patrząc na pomnik, na którym rycerza germańskiego w zbroi, szyszaku i przyłbicy, leżącego trupem na ziemi depce nieprzyjaciel, a co się dzieje w duszy Polaka, kiedy w Poznaniu widzi pomnik Bismarcka, w Warszawie Paszkiewicza, a w Wilnie Murawjewa-Wieszatela.

Grecy i Rzymianie uwieczniali zwycięstwa w spiżu i marmurze, ale nie czynili tego w brutalny i zwyciężonego obrażający sposób i dziś jeszcze stoją te pomniki i monumenty: „łuki Tytusa", Trajana, Konstantyna, a i inne późniejsze narody kulturalne takie pomniki stawiały, ale nie brutalne, krzykliwe i monstrualne: weźmy tylko dla przykładu „Arc de triomphe" w Paryżu, „Arco della pace" w Medyolanie, „Propyleje" w Monachium, dalej „Colonne Vendome", pomnik na Trafalgarsquare i t. d. Pomnik w Waterloo, gdzie jedna z nakrwawszych bitew świata wrzała, uwiecznia to szlachetną alegoryą, przedstawiającą zwycięstwo za pomocą walki dwóch orłów królewskich.

Przeznaczcie, narody, to złoto, które ma być użytem na takie potwory rzeźby i architektury, którym żaden prawdziwy szlachetny artysta nie podoła, na inne, godniejsze dzieła sztuki, uwieczniające i sławiące patryotyzm, odwagę, waleczność i przelaną krew bohaterów tej nieszczęsnej wojny. Nie budujcie takich babilońskich gmachów, jakich jest już dosyć po Europie — niech każdy żołnierz, szeregowiec czy generał, otrzyma grób trwały i godny, budujcie „drogi-aleje grobowe", jak „Regina viarum — Via Appia"... Tu niech artysta komponuje i tworzy, niech znikną kupy ziemi z gontem i numerem, w których leżą jeszcze ciała zabitych wojowników, niech powstaną cmentarzyska z grobami z ciosu i spiżu, niech każde miasto posiędzie swój osobny „Wojenny Cmentarz", piękny i artystyczny, a wtedy będą to najpiękniejsze pomniki dla poległych zwycięzców i zwyciężonych, stokroć piękniejsze i szlachetniejsze od tych wszystkich „Słupów zwycięstwa".

Biedny artysto rzeźbiarzu i architekcie, zdołasz ty utworzyć artystycznie takie „pomniki zwycięstwa" i pychy narodów? jak masz je pomyśleć i wykonać: realistycznie? alegorycznie, a nie anachronicznie? Masz-że przedstawić lotnika bohaterem w żelazo zakutym i z przyłbicą na twarzy? Masz-li dać pomnikowi kształt oszklonego basenu słodkiej wody z pływającą w niej łodzią podwodną? Czy masz zasłonić oblicze bogini zwycięstwa Nike z palmą w dłoni marmurową „maską gazową" — Nike stojącą na stylobacie ze spiżowych automobilów? a nad nią bujający Zeppelin z lanego aliażu! Hic Rhodus! — Precz z tem.

Architekt Zawiejski.

Wyniki ataków pod Arras.

(—) Według wiadomości wczorajszych komunikatów niemieckich rozpoczęła się pod Arras czwarta już bitwa. Zestawiając dotychczasowe wyniki gigantycznych usiłowań Anglików przełamania tutaj frontu niemieckiego przekonujemy się, że jedynie pierwsza bitwa, najdłużej trwająca, przyniosła znaczniejsze sukcesy terenowe. Każda następna była coraz krótsza, a zdobycze miały więcej lokalny charakter.

Pierwsza bitwa trwała od 9 do 13 kwietnia. Anglicy atakowali na szorokości 20 klm. frontu. Udało im się w dwóch miejscach wygiąć linię niemiecką, zdobyli mianowicie wzgórza Vimy na północ od Scarpe, zaś na południe dotarli do miejscowości Mouchy. Utworzyły się przez to dwa dla Niemców niebezpieczne kąty, jeden na południowy zachód od Lens, drugi zaś nad potokiem Cojeul na północ od Croisilles. 14 kwietnia Niemcy w obu tych punktach cofnęli się. Przesunęli linię na północy pola atakowego aż pod samo Lens, zaś na południu doszli przed miejscowości Cherisy—Foutaine.

Druga bitwa trwała dwa dni 23 i 24 kwietnia. Front atakowy został przez Anglików rozszerzony do 30 klm. Zdobyli oni dwie wsie, leżące na linii bojowej, mianowicie Gavrelle i Guemappe, obie mniej więcej w środku linii ataku, Gavrelle na północ, zaś Guemappe na południe od Scarpe.

Trzeci atak nastąpił 29 kwietnia na 30 kilometrowym froncie. Anglicy zdobyli jedynie na północy pola atakowego wieś Arleux. Częściowe zdobycze w innych odcinkach linii bojowej zostały wyrównane udatnymi kontratakami niemieckimi.

Wreszcie czwarta bitwa rozpoczęła się przedwczoraj 3 maja. Trwała ona prawdopodobnie także tylko jeden dzień, gdyż już wieczorny biuletyn niemiecki donosi o nieudaniu się przedsięwzięcia angielskiego.

W przerwach między temi bitwami podejmowali ofenzywę Francuzi, atakując nad Aisne, pod Reims i w Szampanii. Ataki te przyniosły im zyski w terenie na północny-wschód od Soissons w kierunku na Laon, lokalne sukcesy koło Hurtebise i Craonne oraz posunięcie się niewielkie koło Auberive i na północ od Reims. W stosunku do poniesionych ofiar zyski terenowe są bardzo małe.

Towarz. Dziennikarzy Polskich.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Lwów, 27. kwietnia.

Wskutek wypadków wojennych ciężkie chwile przeżywało Tow. Dziennikarzy Polskich — a jeśli oparło się wszelkim burzom i przeciwnościom, dowodem to jego żywotności i poświęcenia jednostek, które nie ustawały w pracy, aby to jedyne w swoim rodzaju Towarzystwo w Galicyi, które ma już tyle zasług, utrzymać na wyznaczonym sobie poziomie, a także tężyzny wewnętrznej, opartej na rozsądnej, roztropnej i zapobiegliwej gospodarce, skoro w tych wyjątkowych czasach i mimo rozlicznych trudności, mimo także zamknięcia wszelkich źródeł dochodu, a więc zdane na własne siły, nie tylko potrafiło przebyć tak burzliwe czasy bez najmniejszego wstrząśnienia czy przesilenia, ale zdołało sprostać w zupełności obowiązkom statutowym, a uczynić to **bez naruszenia funduszu żelaznego!**

O działalności Tow. powinno w jak najszerszej mierze dowiedzieć się społeczeństwo polskie i poprzeć je według możności.

Ze sprawozdania, jakie niebawem zostanie przedłożone walnemu zgromadzeniu wyjmujemy najważniejsze ustępy. Wynika z niego, że fundusz żelazny, ulokowany w papierach wartościowych wynosił 410.500 koron, z dniem 31. grudnia 1916 r. zaś 457.900 K, tj. wzrósł tylko o 47.400 K.

W r. 1914 po raz pierwszy od czasu istnienia Tow. widnieją w sprawozdaniu zaległości, które d. 31. grudnia 1916 wynosiły razem 7.116 K. Zaległości te powstały wskutek tego, że członkowie już to z powodu odcięcia ich przez wojnę od Lwowa, już to z powodu złego położenia finansowego nie mogli uiszczać przepisanych przez statut wkładek. Z dniem 31. marca 1917 r. dzięki odszkodowaniu wojennemu, uzyskanemu na skutek gorącego poparcia prośby Tow. u rządu przez p. namiestnika Dillera zaległości te znacznie się zmniejszyły i wynoszą za r. 1914 K 480, za r. 1915 K 1144, za r. 1916 K 1728. Jest nadzieja, że resztę zaległości członkowie w krótkim czasie uiszczą.

W roku 1914 zapomogi dla członków, przebywających na uchodźtwie wynosiły 2600 K, zapomogi dla dziennikarzy narodowych na uchodźtwie nieczłonków 400 K. W r. 1915 zaś 4300 K i 100 K, razem 6900 K i 500 K.

Zdawałoby się, że wobec półmilionowego prawie funduszu żelaznego, Tow. znajduje się w pomyślnym stanie finansowym. Tak jednak nie jest. Wskutek wydarzeń wojennych wszystkie papiery wartościowe spadły — i o tyle obniżyła się także wartość funduszów, ulokowanych w papierach, a nadto w roku przyszłym wchodzi w życie przepis statutu (§ 31), iż prawo do pensyi emerytalnej ma każdy członek czynny, który przez 25 lat bez przerwy należał do Towarzystwa i ukończył 55-ty rok życia. Takich członków będzie w roku 1918 20-tu, a wypłata na emerytury tak wzmoże wydatki, że wobec dzisiejszego braku dochodów z przedsiębiorsw. sam procent od funduszu żelaznego nic nie podoła.

Gdy na emeryturę przyjdzie 20 członków, wydatek roczny (emerytura może wynosić najmniej 720 K rocznie) wynosiłby 14.400 K, pensye wdów wynoszą rocznie 13.400 K, zapomogi 2.400 — razem 34.200 K rocznie. Tymczasem procenty od funduszów wdów wynoszą rocznie około 19.000 K; wkładki członków wynoszą 3.552 K, członków zwyczajnych około 5.000 K — razem więc 27.552 K. Kwotę tą atoli obliczać należy niżej, gdyż wkładki członków zwyczajnych podlegają wielkim wahaniom, a w czasie wojennym znacznie nas obciążyły. Suma więc dochodów z procentu od funduszu żelaznego i wkładek członków czynnych i zwyczajnych nie wystarczy na pokrycie wydatków. Przed Wydziałem więc stanie ważne a ciężkie zadanie ułożenia stosunków finansowych w ten sposób, by rozwinąć pracę intenzywną celem pomnożenia dochodów.

W pracy tej — dodajemy od siebie — nie powinno braknąć poparcia miarodajnych czynników, instytucyj publicznych i osób prywatnych. **Ego.**

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Próba wytłómaczenia neutralności papieskiej z kościelno-politycznego punktu widzenia).

W wydanej przez Süddeutsche Monatsblätter publikacyi pt.: „Vatikan" umieszczono prace 10 austryackich i niemieckich uczonych o różnych kwestyach odnoszących się do Stolicy św. Znamienna jest i chyba po raz pierwszy podjęta próba wytłómaczenia neutralności Papieża li tylko z polityczno-kościelnego punktu widzenia. Państwa centralne nigdy nawet nie próbowały nakłonić Papieża do porzucenia neutralności, przejścia na ich stronę lub potępienia nieprzyjaciół, dobrze oceniając „trudne, rozpaczliwie trudne" położenie Papieża. Starały się go mimo trudności jak najlepiej poinformować, by mógł sobie wyrobić somodzielny sąd o sytuacyi w świecie. Co się zaś tyczy państw ententy to te kierują na Ojca św. codziennie istny „huraganowy ogień" — czytamy w cyt. publikacyi — w postaci listów, relacyi o „gwałtach" państw centralnych itd. Położenie Papieża już i tak trudne stałoby się jeszcze gorszem w razie — tak rozumują — zwycięstwa ententy. Boć trzeba zważać na to, że Niemcy i Austrya mimo tkwiących głęboko w systemie rządzenia idei józefińskich są przecież krajami, w których Kościół katolicki jest najbardziej szanowany i otaczany opieką. Gdy się zaś uprzytomni, że mogłaby zwyciężyć sekciarska Anglia, masońska Francya, niechętne Watykanowi Włochy, to — powiada— nie ulega chyba wątpliwości, której strony zwycięstwa pragnąćby mógł Ojciec ś. Dlaczego jednak Papież nie wypowiada swego zdania, nie daje nam sposobności do dorozumienia się, jakiem jest zapatrywanie się na sprawę? Nie mówiąc już o idealnych pobudkach (ojciec chrześcijaństwa) nie może Papież dla względów polityczno-kościelnych otwarcie wypowiedzieć się i musi postępować z największą ostrożnością. Benedykt XV. liczyć się musi z najstarszą, chociaż niesforną córką Kościoła, tj. Francyą, zna straszliwą dumę(!) ludności, kleru i episcopatu i rozumie to dobrze, że— nawet słuszne upomnienie Francuzów mogłoby doprowadzić do katastrofy. Za episkopatem — jak pisze autor artykułu w „Vatikan" — odłączającym się od jedności z Rzymem poszłyby miliony (!?). Kler wyższy w Anglii jest pokojowo usposobiony i dla pokoju działa, także i włoski okazał dużo „spokoju i rozwagi", i chociaż w tych krajach o jakimś oporze katolików „z powodu politycznie niewygodnego stanowiska Papieża" mowy być nie może, to mimo to różne względy nakazują Ojcu św., by postępował nadzwyczaj ostrożnie. Toć Anglia posiada pół świata, dla losu i rozwoju misyi katolickich ma jej stanowisko wielkie znaczenie. W Rzymie zaś jest stolica chrześcijaństwa, miasta tego opuścić Papież nie mógłby bez narażenia na szwank katolicyzmu. A pewnem zaś jest, że antynacyonalnie działającego Papieża usuniętoby z Rzymu. Gdzieżby w takim razie osiadł?

Wspomnienia Avignonu jeszcze dziś po tylu wiekach trwogą napełnia Papiestwo.

Znamienne jest także upomnienie skierowane do katolików Rzeszy, by nie byli tak podejrzliwymi i czułymi na wrzekome pomijanie ich przez Papieża. Tyle krzyku np. narobiono w Niemczech w ubiegłym roku o nominacye 3 francuskich kardynałów, nie zdając sobie sprawę, że więcej może niż kreacya 3 nowych purpuratów, znaczył przywilej dany przez Benedykta XV. Ludwikowi bawarskiemu, stawiający katolicką Bawaryę niejako na równi z prastaremi katolickiemi państwami. **Peem.**

Ze spraw wychowawczych.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące pismo:

Ideałem wychowania jest równomierne wykształcenie serca, umysłu i ciała. W XIX w. przeceniano wykształcenie intelektualne ze szkodą innych czynników. To też z żywem zadowoleniem witali wszyscy uwzględniającą w większej mierze wychowanie fizyczne reformę, która wyszła z Anglii i stąd rozszerzyła się po całej Europie. Podobnie wielkie zainteresowanie wzbudziła metoda Dalcroze'a, który w Hellerau pod Drezdnem założył szkołę nowego typu. Obok innych przedmiotów nauki wysunął Dalcroze na pierwszy plan gimnastykę rytmiczną, która, jak się wyraża, „kształci ciało i duszę, wzmacnia system nerwowy, wyrabia wolę, a w ten sposób toruje drogę do harmonijnego rozwoju indywidualności". Metoda Dalcroze'a rozeszła się szybko po Europie i zyskała sobie uznanie wybitnych sił pedagogicznych. Od niej prowadził jeden krok tylko do tańca, w którym z pomocą rytmicznych ruchów i mimiki oddaje się dzieła muzyczne.

W Krakowie powstało przed rokiem konserwatoryum tańca rytmiczno-plastycznego, które od czasu do czasu urządza popisy swych uczenic. Niedawno odbył się jeden z takich popisów. Na estradzie stanęło 70 dziewcząt, należących do inteligencyi naszego miasta, ucharakteryzowanych, w krótkich, lekkich przeźroczystych sukienkach. Panienki z wielkim wdziękiem i finezyą odtańczyły, między innymi „Szał miłości", „Eros i Psyche", „Taniec hiszpański". Przypatrywały się im setki oczu zarówno publiczności starszej, jak i rówieśniczek, patrzących z zazdrością na koleżanki, odbierające za swe produkcye huczne oklaski.

Nie mówiąc o tem, że sposób wystąpienia, szminki, stroje przypominały balet, sam program, zawierający między innymi utwory o podkładzie wybitnie zmysłowym, wywierał na każdym poważnie myślącym człowieku, wrażenie wprost przygnębiające. Więc na takich utworach nasze pioskie dziewczęta wyrabiają sobie poczucie muzyczne, kształcą system nerwowy, rozwijają indywidualność? Zjawisko to smutne, wprost tragiczne, gdy zważymy, że to dzieje się w przeddzień wolności do której musimy przygotować się usilną pracą nad odrodzeniem moralnem. Nie będziemy rozstrzygać, kto tu winien, czy niedoświadczona nauczycielka, która dla wywołania efektu w ten sposób organizuje popisy swych uczenic, czy dziewczęta, które popisują się nieraz w dobrej myśli, że dochód z wieczoru idzie na cele szlachetne, czy rodzice, którzy z zadowoleniem słuchają pochwał, że córki ich są ładne i z wdziękiem tańczą.

Rada szkolna, dbając o fizyczne i moralne wychowanie młodzieży, już dawno zakazała jej brać udziału w publicznych przedstawieniach. Domagając się od szkół tego rodzaju imiennego spisu uczenic, miałaby łatwiejszą kontrolę, czy młodzież nie lekceważy jej przepisów.

Nie występujemy w zasadzie przeciw tańcom rytmiczno-plastycznym, nie potępiamy bezwzględnie przedstawień konserwatoryum tańca, ale w imię dobra naszych dziewcząt domagamy się, aby te popisy młodzieży i pod względem akcesoryów i programu i wykonania miały charakter naprawdę estetyczny i etyczny i odbywały się w ścisłem kółku uczenic i ich rodziców.

Zadania katolików w odrodzonej Polsce.

(Dokończenie).

Prawdopodobnie w granicach odrodzonej Polski znajdzie się pewna ilość ludności prawosławnej, odciętej jednak od bezpośredniego związku z Rosyą. I oni otrzymają, rzecz naturalna — wolność wyznania, o ile zechcą zostać prawosławnymi. Nie narzucała Austrya katolicyzmu prawosławnym na Bukowinie, nie zechce narzucać go prawosławnym swoim także Polska.

Ale będzie w każdym razie obowiązkiem katolików pracować dla katolicyzmu, jednać mu wyznawców coraz więcej. I tutaj nasunąć się musi pytanie: Czy dążyć do ewentualnego wskrzeszenia stosunków wyznaniowych, jakie istniały w chwili rozbiorów Polski przy końcu XVIII wieku, czy raczej popierać ewentualne nawracanie prawosławnych na obrządek łaciński.

Pojmuję, że sprawa ta ze względu na żyjących razem z nami unitów ruskich, może być drażliwą. Ale też nie można lekceważyć faktu, że ogół np. byłych unitów podlaskich nie chce podobno słyszeć o obrządku wschodnim i przyjmuje dobrowolnie obrządek łaciński i że nawet ze strony obcych dochodzą nas głosy za nawracaniem ewentualnem prawosławnych na łaciński obrządek. Jest rzeczą pewną, że przemawia za tem wzgląd na administracyę kościelną i wzgląd na życie rodzinne i gospodarcze, gdyż podwójny obrządek staje się nieraz powodem różnych nieporozumień i niewygód w rodzinach.

Spory narodowościowe tem samem jednak nie muszą ustać, może być ich nawet więcej, niż dotąd. Na Litwie i Żmudzi jest tylko jeden obrządek łaciński, a jednak są tam spory nawet po kościołach. Dlatego nie przez wzgląd na jakiś nasz polski i narodowy interes, ale przez wzgląd na interes życia religijnego, administracyi i stosunków rodzimych przemawiałbym za popieraniem obrządku łacińskiego.

W Polsce odrodzonej znajdą się też warunki, które nam pozwolą zająć się także żywiej, niż dotychczas, Wschodem słowiańskim.

Dotychczas kler polski nie zajmował się prawie wcale ruchem kościelnym i religijnym jaki się objawił i odezwał na kilku kongresach welehradzkich. Po wojnie katolicy polscy w imię misyi wiekowej Polski będą mieli obowiązek myśleć także o Wschodzie i oddziaływać nań w duchu zdrowej kultury zachodniej i w duchu zbliżenia tego Wschodu do Kościoła katolickiego.

Wpływy takie istniały dawniej, świadkiem ich Akademia kijowska Mohiły z XVII wieku, w której kształciło się także inteligentniejsze duchowieństwo moskiewskie.

W roku ubiegłym wspominał raz ks. Schmidt, wybitny etnolog katolicki, że należałoby koniecznie ze strony wogóle katolików zorganizować pracę naukową, aby po wojnie działać skutecznie na Wschód, pragnął nawet, aby powstało w Polsce osobne towarzystwo katolickie naukowe, podobne do wiedeńskiego „Leo Gesellschaft". Obawiał się, że jeśli katolicy będą w tym względzie leniwi i ociężali, niemiecka literatura protestancka zawojuje w czasie nawet krótkim życie umysłowe i religijne w Rosyi.

Obawy te nie są płonne, ale podjęcie podobnego zadania nie należy do rzeczy zbyt łatwych.

Tak przedstawiają się mi w ogólnych ramach zadania katolików w Polsce odrodzonej. Ale nie wyczerpałbym tematu, gdybym nie dotknął kwestyi organizowania się katolików jako takich. Podejmowanie zadań, o jakich wspominałem, wymaga pracy katolików wspólnej. Tylko wspólnemi siłami mogą katolicy coś osiągnąć, tylko przy pewnej organizacyi, przy występowaniu i postępowaniu solidarnem mogą coś znaczyć, mogą zaważyć na szali wypadków i rozwoju życia naszego narodowego. Katolicy tedy uświadomieni muszą stanowić jeden obóz, muszą stanąć w jednym szeregu do pracy, nie rozpraszając swych sił na maleńkie grupki. Katolicy uświadomieni i prowadzący życie katolickie muszą się stać jednem stronnictwem.

Muszą też katolicy rozporządzać swemi pismami codziennemi i tygodniowemi, muszą mieć swoje czasopisma literackie, polityczne i naukowe, muszą pismami swemi oddziaływać na warstwy wyższe i niższe, tylko bowiem na tych warunkach mogą stworzyć opinię poważną i wpływać na innych. Katolicy muszą się skupić razem w imię zasad katolickich i oprzeć się na pismach, jako na swoich organach w walce o zasady.

Czy katolicy mają utworzyć także osobne stronnictwo katolickie polityczne? Zdaje się, że i to stanie się koniecznie potrzebnem i że będzie to logicznem następstwem organizowania w ogólności sił katolickich.

Utworzenie osobnego stronnictwa katolickiego jak partyi politycznej, sądząc po próbach robionych w tych kierunkach w Galicyi, nie jest rzeczą popularną i nie pójdzie zbyt łatwo. Rozumiemy zresztą, że w narodzie katolickim w ogromnej większości hasło katolicyzmu nie jest czemś zbyt wyróżniającem jedną tylko partyę, a nadto tradycye nasze i psychika nasza mniej się skłaniają ku tworzeniu stronnictwa o charakterze wyraźnie wyznaniowym.

Należy jednak zważyć z drugiej strony, że w Polsce odrodzonej wszyscy mogą liczyć **tylko na siebie**, że przekonań swoich mogą bronić tylko sami, że za przyszłość katolicyzmu w Polsce muszą odpowiadać przedewszystkiem katolicy sami. W Polsce odrodzonej spadnie na katolików jako takich co do strony religijnej w życiu narodowem większa, niż była dotąd, odpowiedzialność, a ta wzmożona odpowiedzialność może znacznie dopomódz do utworzenia także osobnej partyi katolickiej politycznej.

Niezależnie zresztą nawet od tego, czy katolicy utworzą jedno stronnictwo polityczne, czy też zasilą sobą rozmaite inne partye polityczne, muszą zwrócić specyalną uwagę na młodzież i szkolnictwo, popierać tworzenie burs katolickich i zakładów katolickich wychowawczych, muszą też wielką otoczyć opieką zakłady i instytucye przeznaczone do wychowania i kształcenia duchowieństwa katolickiego, aby ono mogło sprostać zadaniom, jakie je czekają. Seminarya duchowne, a zwłaszcza wydziały teologiczne muszą być hojnie wyposażone w nowoczesne środki naukowe i muszą [illegible] dość swobody, aby się stały [illegible] pracy naukowej kleru.

Prawda, że w pracy katolickiej obok duchowieństwa muszą być ludzie świeccy i tylko wspólną pracą duchowieństwa i ludzi świeckich można osiągnąć cele, jakie sobie zakreślamy ze względu na interesy katolickie w narodzie. Ale też prawdą jest, że w stronnictwie katolickiem duchowieństwo musi być czynnikiem nadzwyczaj ważnym i dlatego powinno ono być należycie przygotowane i wykształcone odpowiednio do zadań, jakie mają spełniać.

Tych kilka uwag ośmieliłem się wypowiedzieć, choć mogą one niejednemu wydać się jeszcze przedwczesnemi.

Ale widzimy, jak krzątają się w Warszawie rozmaici ludzie, jak organizują się tam rozmaite stronnictwa i partye, jak przyszłość dzisiaj już przygotowuje się i tworzy. W takiej chwili należy i katolikom myśleć o przyszłości i o obowiązkach, jakie ich specyalnie czekają.

Ks. St. Szydelski.

Przewrót w Rosyi.

Sztokholm. Według wiadomości z Haparandy staje się sytuacya w Rosyi coraz zawilszą. Strajk w Kijowie trwa jeszcze. Lenin ograniczył swoją propagandę i oświadczył, że jest źle rozumianym. Nie chce on anarchii, chce tylko przyspieszyć ustanowienie porządku socyalistycznego. Właśnie obecna niepewność oznacza anarchię.

Kilka pułków, utworzonych z dezerterów, zostało wysłanych z Kijowa na front.

Ruch ukraiński w Kijowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „N. Wiener Journal“ podaje telefonem za „Az Estem“ informacyę sztokholmskiego korespondenta tego pisma, który przedstawia **sytuacyę w Kijowie jako nadzwyczajnie krytyczną ze względu na obrót, jaki bierze ruch ukraiński. Ukraińcy nie chcą czekać aż do zebrania się konstytuanty, lecz już w konferencyi pokojowej chcą wziąć udział i zaprotestować przeciwko usiłowaniom Polaków, by także niepolskie obszary wcielone zostały do Królestwa Polskiego.**

Ten sam korespondent przedstawia również w czarnych barwach sytuacyę w Kronsztadzie, gdzie rewolucyoniści-żołnierze zagarnęli władzę.

ROZKAZ GEN. BRUSIŁOWA.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) Rozkaz dzienny Brusiłowa przestrzega żołnierzy przed obcowaniem z nieprzyjacielskimi żołnierzami, gdyż nieprzyjaciel chciałby to zużytkować dla uzyskania informacyj o rosyjskich organizacyach obronnych.

Zamach na ambasadę angielską.

Budapeszt. Ze Sztokholmu donoszą do „Az Est“: Jak opowiadają osoby przybyłe z Petersburga, tamtejsze poselstwo angielskie znajduje się pod specyalną strażą z tego powodu, że w dniu 23 kwietnia został wykonany na nie zamach. Mianowicie ktoś, podobno zwolennik Lenina, rzucił bombę na budynek poselstwa. Rozgoryczenie przeciw Anglii doszło w Rosyi do najwyższego punktu, ponieważ Anglia utrudnia powrót rosyjskich rewolucyonistów. Słychać też, że Anglia usiłuje podszczuć Japonię przeciw Rosyi.

Kiereńskij o Anglii.

Amsterdam. B. Kor. „Daily Express“ przyniósł interwiew swego korespondenta z ministrem sprawiedliwości **Kiereńskim o** stanowisku narodu rosyjskiego **wobec Anglii**, Kiereńskij **powiedział, że naród angielski** był wielce ceniony przez Rosyan, **jednakże** łączenie się jego z caratem, **uwidaczniające** się w sojuszu z Rosyą, **osłabiło** stanowisko Anglii w Rosyi. Nadto **szereg** nieszczęśliwych a pamiętnych okoliczności spowodował, **że stanowisko Anglików wśród Rosyan jest zachwiane.**

RADA ROBOTNICZA ZAMIAST RZĄDU TYMCZASOWEGO.

Sztokholm. Robotnicy pewnej fabryki amunicyi w Petersburgu powzięli uchwałę, w której powiedzianem jest: Niezbędnem jest **obalenie rządu Tymczasowego**, który jest tylko **hamulcem do rozwinięcia się rewolucyi. Władzę powinna objąć Rada robotnicza.**

KŁOPOTY APROWIZACYJNE ROSYI.

Sztokholm. B. kor. „Stockholms Tidningen“ podaje depeszę petersburskiego zastępcy „Morning Post“, przedstawiającą w bardzo pesymistycznem świetle tamtejsze stosunki. Stosunki aprowizacyjne w ostatnich tygodniach wcale się nie poprawiły. Osobiste bezpieczeństwo jest mniejsze niż kiedykolwiek przedtem. Liczba zbrodniarzy ciągle się zwiększa. „Svenska Dagbladet“ donosi, że robotnicy wielkich petersburskich fabryk powzięli uchwałę, oświadczającą się za zrzuceniem rządu tymczasowego i za przeniesieniem władzy na radę robotników.

Polacy wołyńscy wobec niepodległości.

Kopenhaga. (Od koresp. „Gł. Nar.“). Z Żytomierza domoszą, że komisarz gubernialny przyjął delegacyę polską na czele z biskupem łuckim i żytomierskim, ks. Dubowskim, która przybyła w celu złożenia podziękowania rządowi tymczasowemu za akt o niepodległości Polski. Biskup prosił o przesłanie rządowi głębokiej wdzięczności katolików i duchowieństwa katolickiego gubernii: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej za ogłoszenie aktu. Polski komisarz gubernialny poseł do I-ej Dumy, Szczęsny Poniatowski, dziękował w imieniu Polaków Wołynia. W skład delegacyi wchodzili: burmistrz żytomierski Piwacki, komisarz żytomierski Skokowski i członek gubernialnego zarządu ziemskiego Sokołowski. Wszyscy wyrażali przekonanie, że z upadkiem dawnego rządu na wieki runęły przegrody między dwoma narodami słowiańskimi.

Wojny będą istnieć.

Berlin. B. Kor. W Reichstagu podczas obrad nad etatem wojskowym minister wojny Stein oświadczył: Nie żywię nadziei, by po wojnie przyszło do pokoju narodów. Dopóki interesa państw krzyżują się, dopóty **będą istniały wojny.** W i d o k i t r w a ł e g o p o k o j u o b e c n i e n i e s ą w i e l k i e, s k o r o d w a n a r o d y, k t ó r e d o t ą d o t e m n i e m y ś l a ł y t w o r z ą w i e l k i e a r m i e. Mam obowiązek zabezpieczyć się także po wojnie, by utrzymać dla następnych pokoleń to cośmy wywalczyli. W dalszym ciągu obrad szef urzędu wojennego Groener bronił swej odezwy wydanej d. 1. maja do robotników i oświadczył: Między wojskiem w kraju a wojskiem w polu nie śmie nikt stawać w poprzek. Odtąd aż do końca wojny wśród robotników panować musi bezwarunkowo spokój. Odezwa była konieczną, ponieważ naród niemiecki znajdował się na rozdrożu, a droga ta prowadziła do klęski.

O pokój europejski...

Berlin. Z Kopenhagi donoszą pod datą 3. bm.: Według „Svenska Dagbladet“ oświadczyć miał Huysmans, że socyalno-demokratyczna k o n f e r e n c y a w S z t o k h o l m i e b ę d z i e t r w a ł a d o p ó t y, d o p ó k i n i e b ę d z i e z a w a r t y p o k ó j. Jest on przekonany, że Belgia przyśle swoich przedstawicieli, i że także Anglia nie będzie przeszkadzała pracom konferencyi, gdyż musi zrozumieć, że zadaniem konferencyi nie jest działanie w sprawie pokoju niemieckiego, lecz w sprawie pokoju europejskiego. Anglia musi też zaniechać zapowiedzianej na czas po zawarciu pokoju wojny ekonomicznej, albowiem tego rodzaju „powojenna“ wojna ekonomiczna oddziałaby niszczycielsko na małe państwa neutralne.

Odrębny pokój Austro-Węgier.

Berno. B. Kor. Wobec doniesienia „Corriere della Sera“ z Londynu w sprawie ewentualnej gotowości ententy zawarcia pokoju odrębnego z Austro-Węgrami, zauważa „Zuericher Post“: Dotąd najusilniejsze dążenia ententy, aby Niemcy odosobnić od ich sprzymierzeńców, rozbiły się w zupełności o silną wolę sojuszową mocarstw centralnych. Nie można przypuszczać, by dzisiaj te usiłowania miały większe powodzenie.

Berno. B. kor. Wobec doniesienia dzienników **londyńskich i medyolańskich o gotowości ententy zawarcia pokoju odrębnego z Austryą piszą „Zuericher Nachrichten“: Szlachetna oferta pod adresem Austro-Węgier nie znajdzie we Wiedniu i Budapeszcie większego posłuchu, niż podobne poprzednie. W kierujących kołach ententy powinno ustać osądzanie przewódców polityki austrowęg. według poziomu własnej moralności politycznej. Nadto Austro-Węgry czeka niebawem całkiem inne zadanie, aniżeli pokój odrębny; przyjść może do ogólnego pokoju.**

Berno. B. kor. „Zuericher Post“ donosi z Medyolanu: W kołach politycznych włoskich panuje niezadowolenie z powodu pogłosek, jakie znowu także w Rosyi się pojawiły, o możliwości odrębnego pokoju z Austro-Węgrami. Nacyonaliści w planie rozważanym przez koła polityczne mocarstw zachodnich, widzą uszczuplenie pretensyj włoskich do obszarów austryackich i obawiają się, że ich sojusznicy szukać będą porozumienia z Austro-Węgrami kosztem pretensyj włoskich.

Nowa ofenzywa francuska.

Genewa. „Echo de Paris“ donosi z frontu, że przygotowania do **jeszcze większej ofenzywy francuskiej** są już ukończone. Przyszła ofenzywa, wsparta dostatecznie przez sojuszników, musi przynieść Francyi zwycięstwo i pokój.

Minister wojny przedłożył Izbie wniosek na uzupełnienie postanowień poborowych, skutkiem czego przybyłoby Francyi **200.000 nowych żołnierzy do służby na froncie.**

1 Maja we Włoszech.

LUGANO. (B. kor.) Ze sprawozdań o przebiegu 1 maja, o ile przedostały się zagranicę, wynika, że przyszło do licznych gwałtów i konfliktów z policyą.

Do Medyolanu napłynęły z okolicy wielkie tłumy ludzi, aby między innymi zaprotestować przeciwko brakowi środków żywności. Zaszły rabunki w sklepach, powybijano szyby w oknach i zniszczono linie kolei miejskiej. Onegdaj pracowano w Medyolanie w zakładach przemysłowych wojennych tylko częściowo.

Katolicka organizacya robotnicza w Rzymie podniosła na zgromadzeniu konieczność przyspieszenia końca wojny dla przywrócenia w tryumfie prawa sprawiedliwości i braterstwa chrześcijańskiego międzynarodowego proletaryatu. Nie zgłoszono bezpośrednich zamachów na urządzenia wojskowe, z wyjątkiem koło Mantui.

Powitanie gen. gubernatora Szeptyckiego.

Lublin. Dzienniki donoszą o honorach z jakiemi żegnano hr. Szeptyckiego w Warszawie, jakoteż o jego rozkazie pożegnalnym, wydanym do Legionów.

Artykuł powitalny piotrkowskiego „Dziennika Narodowego“ z dnia 2 b. wskazuje na niezwykłe znaczenie nominacyi hr. Szeptyckiego na generał-gubernatora i powiada, że hr. Szeptycki jest pierwszym Polakiem na urzędzie generał-gubernatora. Okoliczność ta łącznie z faktem, że hr. Szeptycki stał na czele organizacyi wojskowej, która przez społeczeństwo polskie, także zagranicą, uważaną jest za najrealniejszy wyraz polskich dążeń państwowych, ma „ipso facto“ wysokie znaczenie polityczne. W kołach politycznych nie ulega żadnej wątpliwości, że chodziło o osobistą dezycyę cesarza Karola, by tak odpowiedzialny urząd oddać w ręce polskie. Monarcha do dotychczasowych enuncyacyi, jakoteż oświadczeń złożonych wobec polityków polskich, dołączył nowy dowód swego zaufania do Polaków. Ze względu na wpływ, jaki ma kierownictwo władzy okupacyjnej na bieg i kierunek prac w zakresie organizacyi państwa polskiego, okoliczności te nabiorą specyalnego znaczenia. Należy je też szczególnie podkreślić, tem bardziej, że, jak brzmi informacya, hr. Szeptycki otrzymał daleko idące pełnomocnictwo, które z pewnością spożytkuje. „Dziennik Narodowy“ z 3 bm. w artykule wstępnym wita gen.-gubern. Podkreśla znaczenie tej nominacyi dla społeczeństwa polskiego i powiada, że dotychczasowa działalność hr. Szeptyckiego i jego wypróbowany patryotyzm uprawniają do nadziei, że podoła nietylko mnożącym się trudnościom, lecz także jako znawca narodowych stosunków i znający psychikę ludności, będzie w możności uniknąć błędów, którychby można zresztą łatwo popełnić. Dziennik wskazuje na doniosłość okoliczności, że hr. Szeptycki posiada jeszcze dziś poważne stosunki z obszarami wschodniemi, których znaczenie dla Polski należycie ocenia. Społeczeństwo polskie może słusznie oczekiwać z tego korzyści dla swej sprawy. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że nominacya hr. Szeptyckiego powitaną będzie także przez Polaków z okupacyi niemieckiej z wdzięcznością i wzbudzi w nich nadzieje, zwlaszcza, że kierujące koła polityczne miały sposobność bezpośrednio poznać obecnego generał-gubernatora.

Zamiary anarchistów....

Lugano. Ustąpienie ambasadora angielskiego w Hiszpanii tłómaczy „Tribuna“ w ten sposób, że był on zawikłany w spisek, mający na celu obalenie królestwa w Hiszpanii. Wiadomość o tym projekcie doszła w porę do uszu królewskich.

Rozwiązanie Jockeyklubu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi w depeszy z Hagi, że rząd angielski zarządził rozwiązanie angielskiego Jockeyklubu i odwołanie wszystkich rozpisanych już wyścigów. (Angielski Jockeyklub jest najstarszym tego rodzaju klubem w Europie. W izbie niższej niedawno postawiono wniosek, by zakazać wyścigów, ponieważ dla wyżywienia jednego konia wyścigowego trzeba tyle owsa, ile wystarczy dla wyżywienia 30 ludzi. Wiadomość powyższą jednak należy przyjąć z zastrzeżeniem. Przyp. Red.).

PRZECIW UŁASKAWIENIU PRZESTĘPCÓW POLITYCZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Na wczorajszem plenarnem zebraniu Zjednoczenia niemieko-radykalnych posłów pos. Wichtl podniósł, że niektóre dzienniki donoszą o ułaskawieniu przestępców politycznych, przeciwko czemu należy się stanowczo zastrzedz. Dwu posłów zjednoczenia otrzymało polecenie, by zasiągnęli szczegółowych informacyi.

O reformę regulaminu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Wczoraj w salonie prezydyalnym zebrała się konferencya posłów, desygnowanych przez swe stronnictwa dla obrad nad reformą regulaminu. Dr. German usprawiedliwił swą nieobecność. Podstawę obrad stanowiło sprawozdanie komisyi dla reformy regulaminu z r. 1912.

Polskie wyższe kursy w Kijowie.

Kopenhaga. (Od koresp. „Gł. Nar.“). W Kijowie odbyło się uroczyste otwarcie wykładów na polskich wyższych kursach. Na wykłady zapisało się przeszło 300 słuchaczy obojej płci.

SUKCESY ŁODZI PODWODNYCH.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa donosi o nowych sukcesach łodzi podwodnych. Zatopiono 18 okrętów handlowych poj. 56.000 ton, w tem ośm pojemności 24.500 ton w kanale angielskim.

KRONIKA.

Z miasta.

MOWY CESARZA, wygłoszone dzisiaj w Krakowie, jak zawiadamia nas c. k. Biuro kor., przesłane będą dziennikom tutejszym dziś wieczorem, wobec czego zamieścimy je w jutrzejszem porannem wydaniu.

PROFESOROWIE WYDZIAŁU TEOL. NA UNIW. WARSZAWSKIM. Jak donosi „H. Kur. codz.“, ks. Dr Władysław S z c z e p a ń s k i, profesor Instytutu biblijnego w Rzymie i ks. Dr Konstanty M i c h a l s k i, obecnie wykładający zastępczo po śmierci ś. p. ks. prof. Gabryla filozofię na wydziale teologicznym Uniwersytetu Jagiell., zostali zamianowani profesorami nowo utworzonego wydziału teologicznego na uniwersytecie warszawskim. Obaj uczeni cieszą się szerokiem uznaniem w kołach naukowych; pierwszego Kraków niedawno miał sposobność poznać ze świetnych wykładów o Palestynie, drugi zaznaczył się przez gruntowne studya nad historyą filozofii średniowiecznej wogóle, a specyalnie Polski XIV i XV wieku, nie dość do tego czasu znanej i ocenionej.

DZIEŃ KWIATKA NA DOBROCZYNNE KOMITETY PARAFIALNE odbędzie się we wtorek 8 b. m. Komitetowi przewodniczy p. Marya Michałowska. Wprawdzie publiczność krakowska może być do pewnego stopnia zniechęcona do podobnych składek, ale w tym wypadku należy uwzględnić, że chodzi o przyjście z pomocą najuboższym i najbardziej potrzebującym mieszkańcom naszego miasta. Chodzi zwłaszcza o wspomożenie kobiet i dzieci, dotkniętych przez wojnę. Cenę kwiatka oznaczono na 20 hal., cenę oznak na 1 kor., panie kwestujące będą przestrzegały, aby ci, którzy raz kwiatki lub oznaki nabyli, nie byli po raz drugi nagabywani. 8 b. m., w dzień św. Stanisława, odbędzie się zbiórka na cele dobroczynnych komitetów parafialnych. Przewodnicząca komitetu, p. Marya Michałowska, uprasza panie, które zajęły się urządzeniem stołów, aby w poniedziałek 7-go między godz. 3 a 6 popoł. łaskawie zgłosiły się po odbiór puszek, odznak i kwiatków, do urzędu parafialnego św. Szczepana przy ul. Garbarskiej 24.

PLOTKARSTWO POLITYCZNE. Przed kilkunastu dniami bawił w Krakowie naczelnik milicyi miejskiej warszawskiej, ks. Fr. Radziwiłł. Plotkarstwo polityczne, węsząc w tym niewinnym fakcie coś niesamowitego, wysłało ks. Radziwiłła w odwiedziny do arc. Karola Stefana w Żywcu, co niektóre pisma z tajemniczą miną podały do wiadomości szerszych kół. Obecnie, powróciwszy do Warszawy, ks. Radziwiłł broni się przed natarczywością plotki, oświadczając w pismach warszawskich, że w Żywcu wcale nie był, a w Krakowie bawił w sprawach wyłącznie osobistych.

STARANIEM „SODALICYI GIMNAZYASTEK“ odbędzie się w Sokole d. 6 b. m. wieczorek o bardzo sympatycznym programie. Produkcye muzykalno-wokalne uczenic gimnazyów z łaskawym współudziałem p. Maryi Nowińskiej, uczenicy prof. Lalewicza i Petriego, złożą się na pierwszą część wieczoru. Część drugą obejmie sztuczka „Dziewiczy wieczór“ i żywe obrazy. Niespodzianki, jakie uczenice gotują w programach i niezwykle oryginalnych obrazach, oraz łaskawa reżyserya p. Zygmunta Noskowskiego, dają rękojmię, że wieczorek, postawiony na stopie artystycznej, zgromadzi doborową publiczność. W przerwach przygrywać będzie orkiestra gimnazyalistów. Bilety wstępu w cenie 4 k. 40 h., 3 k. 30 h., 2 k. 20 h. i stojące 1 kor., nabywać można przy wejściu. Początek o godz. 7 wieczorem. Dochód przeznaczony na cele humanitarne.

HANDEL PIWEM FLASZKOWEM. Rozporządzenie ministerstwa handlu wydane, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych w dniu 25 kwietnia 1917 r., uzupełniło dotychczasowe postanowienia, dotyczące uregulowania handlu piwem flaszkowem w tym kierunku, że polityczna władza krajowa (namiestnictwo) może udzielić poszczególnym przedsiebiorstwom, uprawnionym do napełniania flaszek piwem przez czas dowodnego braku korków, odwołalnego zezwolenia na używanie w miejsce przepisanej dotychczas zatyczki korkowej innego odpowiedniego zamknięcia flaszki, które jednak ma być pod względem zdrowotnym bez zarzutu i nadto opatrzone być winno nazwiskiem lub firmą napełniacza. Buteliki, opatrzone zamknięciem według udzielonego zezwolenia, uważa się w obrocie piwem flaszkowem jako przepisowo zamknięte.

Z Polski i ze świata.

ŚWIĘTO N. M. P. KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ. B. kor. donosi z Lublina: Dzienniki ogłaszają uwiadomienie władz kościelnych, że w pierwszą niedzielę majową, jako w narodowe święto Najśw. Maryi Panny, zgodnie z uchwałą ostatnich obrad biskupich w Warszawie, we wszystkich kościołach obszaru okupacyjnego odbędą się specyalne nabożeństwa błagalne z kazaniami i procesyami o przetrwanie ciężkich czasów i o obłogosławieństwo dla pracy wszystkich ludzi dobrej woli około odbudowy ojczyzny, wolnej, niezawisłej Polski.

PRZENIESIENIE IMIENIA I HERBU. „Wiener Ztg“ ogłasza dekret cesarza w sprawie przeniesienia na arcyksięcia Alberta Karola i jego potomków imienia i herbu Austrya-Este.

3 MAJA W KRÓLESTWIE. B. kor. donosi z Lublina: Dzienniki poświęcają ostatni swój numer pamięci Konstytucyi 3 Maja, podnosząc, że historyczny pamiątkowy dzień stał się obecnie świętem narodowem i że po raz pierwszy obchodzono go w Polsce niezawisłej. Dzienniki wskazują zgodnie na konieczność skupienia wszystkich sił narodowych, aby umożliwić najszybszą odbudowę państwa.

3 MAJA W WARSZAWIE. W „Kur. warsz.“ czytamy: Uroczystości obchodu 3 Maja rozpoczęły się dn. 2 b. m. od nabożeństwa, urządzonego w godzinach wieczornych w odzyskanym kościele garnizonowym przy ul. Długiej. Ksiądz Józef Panaś, superyor Legionów polskich, odprawił uroczyste nieszpory w przeddzień jutrzejszego święta. Kościół przybrany był emblematami narodowemi. W prezbiteryum zasiadła delegacya Legionów. Podczas nieszporów, będących uroczystem majowem nabożeństwem, piękną przemowę miał ks. Panaś. Mówił on o czci Najśw. Maryi Panny, która opiekowała się zawsze Polakami, a której polski żołnierz wiernym został, jak ów „Sodalis Mariae“ w Mickiewiczowskich „Dziadach“. W czasach najazdów wrogów, podczas potopu szwedzkiego i w chwilach wojen, nędzy i głodu stała zawsze przed tronem Najwyższym, wstawiając się za naszym narodem. I dziś tam stoi i wyjedna nam prawa nasze ta Pocieszycielka strapionych i ta od czasów upadku Rzeczypospolitej niekorowana Królowa Polska, zawsze nasza opieka i ucieczka, która nie da nam zginąć. A jak jedyną Matką i Królową mamy na niebie Najśw. Maryę Pannę, tak jedyną Matkę na ziemi mamy — Ojczyznę.

Po nieszporach odśpiewano hymn: „Boże, cos Polskę“.

TEATRY WARSZAWSKIE. „Kur. warsz.“ dowiaduje się, że są czynione usilne starania o utrzymanie opery w przyszłym sezonie 1917/18 na rachunek miasta. Według projektu, uchwała magistratu co do zamknięcia opery, oraz wymówienia miejsc pracownikom teatralnym od 1 czerwca byłaby urzeczywistniona. Natomiast ze względu na ważną stronę utrzymania placówki kultury muzycznej i zapewnienia bytu kilkuset osobom, których los jest z prowadzeniem opery związany, projekt przewiduje otwarcie opery po feryach letnich, z d. 1 września z budżetem znacznie zmniejszonym w porównaniu z obecnym. Jednocześnie projekt przewiduje znaczniejsze zmniejszenie personalu pracowników biur teatrów miejskich. Projekt ten ma być wniesiony w najbliższych dniach do Rady miejskiej z motywami, przedstawiającymi niedopuszczalność pozostawienia na bruku setek rodzin, pracujących w teatrach.

PŁACE URZĘDNIKÓW MAGISTRATU WARSZ. Pisma warszawskie donoszą: Wobec zmiany kursu i wycofania waluty rublowej magistrat przyznał wszystkim pracownikom swoim stałą podwyżkę pensyi o 10 proc. W ślad za tem poszło i wiele instytucyj prywatnych. Przykład godny naśladowania.

ŻYDZI A POSADY MIEJSKIE. Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Warszawy załatwiona została ostatecznie, wywołująca dużo hałasu, sprawa obsadzania żydów na posadach miejskich. Rad. Ilaki podkreślił, iż żydzi niejednokrotnie przeciwstawili się w Radzię w sprawie Polski, rad. Grotowski zaznaczył, że w dyskusyi nad tą spawą radni żydowscy nie przedstawili ani jednego konkretnego wypadku bojkotu żydów, poczem uchwalono wniosek Dr Rogowicza, który zalecał, aby posady specyalne w magistracie były obsadzane drogą konkursu, a inne posady na podstawie opinii odnośnych związków i zrzeszeń.

WŁOŚCIANIE - OBYWATELE. Przykłady ofiarności włościan w Królestwie mnożą się z dniem każdym. Nawet najodleglejsze okolice kraju spieszą z pomocą ubogiej ludności Warszawy. „Kur. warsz.“ donosi, że na zjeździe powiatowym przedstawiciele Kółek rolniczych w Zamościu w dnia 21 i 22 z. m., na wniosek gospodarza Antoniego Najdy z Kalinowic Ordynackich, gm. Zamość, zarządzono na zebraniu składkę doraźną na rzecz najuboższych stoł. m. Warszawy i zebrano 326 kor. 8 hal. i 59 rb. 22 kop. Pieniądze te przesłano do centralnego Tow. rolniczego, które ze swej strony prześle je Radzie głównej opiekuńczej na rzecz opieki nad dziećmi miejskiemi.

Z ŁODZI. Na ulicach miasta pojawiło się następujące ostrzeżenie ces. niem. prezydyum policyi: „W niektórych punktach miasta zgromadziły się żywioły, namówione przez złych doradców i dały się porwać do gwałtów przeciwko policyi. Pewna ilość winnych została pochwycona i oczekuje na surową karę. Ostrzegam bardzo energicznie przed powtórzeniem tego rodzaju wystąpień.

Przeciwko każdemu zbiegowisku, przeciwnemu przepisom, wystąpi się z bezwzględną surowością. Opór i rozruchy będą ukarane, według prawa wojennego“.

LOKALNE BIURA BADANIA CEN. „Wiener Ztg“ ogłasza rozporządzenie ministra kierownika urzędu żywnościowego, wydane w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami w sprawie utworzenia lokalnych biur dla badania cen, oraz ogłoszenie tego ministra w sprawie wydania statutów i regulaminu dla lokalnych biur ustanawiania cen.

POŻAR WSI. Wielką klęską nawiedzona została wieś Krzywda w Lubelskiem, w której z niewiadomych przyczyn powstał pożar i strawił 80 domów. Z dostatnio wyglądającej wioski pozostało zaledwie 8 domów, które nie są w stanie przygarnąć nawet części nieszczęśliwych pogorzelców.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma blizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Marya Chojecka, Berdyczów Policzyńce. Pierwszej części nie otrzymałam, proszę zatrzymać drugą, braku nie czujemy, powiedzieć to Romci. Marszałkowska wszyscy zdrowi, Janinka ma syna. Doboszyńska 2694

Zygmunt Snchowiecki, Warszawa, Wspólna 32. z rodziną, zapytuje brata Stanisława, gdzie przebywa, czy otrzymał 2 listy, czy rodzina oraz Horod. Słom. Doman. Ostrow. Mang. Suchow. i Kras. zdrowi, co się z nimi dzieje. 2623

Polikarp i Marya Grodzcy z Warszawy odpowiadają Tadeuszowi i Aleksandrowi Grodzkim w czynnej armii, że rodzina zdrowa. Rodzice w Mistrzewicach. Ludek w Warszawie u Rontalera. 2624

Emirsajłowicze rodzice z Warszawy, Mirowska 6, odpowiadają Waleryi i Zdzisławowi Modzelewskim — Olgopol, gub. Podolskiej, Silomirska — w rodzinie wszyscy zdrowi, przybyła córeczka, niech zdrowo się chowa. Feli Stanisławowi, Józefowi i dzieciom przesyłamy pozdrowienia. Domka z dziećmi zdrowa. 2625

Myśliborska Franciszka, Warszawa, Wielka 20, zawiadamia syna Henryka w Petersburgu, Zabałkański Prospekt 4, m. 16, że jest zdrowa. Czy Władek i Mania u ciebie są? Co słychać, jak ci się powodzi? 2629

Tarasiewicz Franciszka, Warszawa, Ogrodowa 61, zawiadamia Piotra i Stefanię Gabszewiczów Omsk — Nowa 4, że dnia 16 lutego 1917 r. ojciec umarł, pozostali wszyscy zdrowi. Idzie bardzo ciężko. 98 marek otrzymaliśmy — dziękujemy. Prosimy o wiadomość tą drogą, możliwie najszybciej — czy żyjecie zdrowi. 2627

Niewiadomski Stanisław z Zeliszewa gub. Siedlecka, poszukuje Jana Niewiadomskiego — Słonim, gub. Grodzieńskiej — apteka pol. weterynaryi Armii północno - zachodniego frontu. Wszyscy zdrowi. Prosimy o odpowiedź możliwie szybko. 2626

Uprasza się Polski Komitet w Moskwie Milutyński Zaułek, o odszukanie inżyniera warsz.-wied. kolei I oddział **Bystrzanowskiego.** Bliższy adres nieznany. Zrozpaczona rodzina prosi o wiadomości tą samą drogą. Zuzanna Zielińska, Warszawa, Wspólna 54. Helena Zielińska prosi również o odszukanie ucznia gimnaz. w Pułtusku Felicyana Porzyckiego, który mieszkał zeszłego roku w Emilczynie. Jestem zdrowa, proszę o wiadomości. 2628

Wołyńska gub. Łucki Powiat, stacya Antonówka, majątek Chinocze, **Zagórski.** Zawiadamiadamia Zygmunt Ruciński, Grójec, wszyscy zdrowi. Piszcie co z wami słychać, czy odebrała matka pieniądze? 2604

Zofia Dombrowska z ojcem, siostrą i synem, zawiadamiają doktora Helenę Kulikowską w Moskwie, że są wszyscy zdrowi, pieniądze otrzymali, błagają o wiadomości. 2610

Gabryel Bereza, Warszawa, Donosi Janinie Wasilewskiej w Moskwie. Od października 1915 roku jest w domu, nie miał osobiście żadnych wiadomości, listy, depesze wysyłał. Przez Konsulat wiadomość Wasilewska otrzymała. Wszystko bez zmiany. Czy jest wiadomość o Kazimierzu Śliwińskim. Uściśnienia od Berezowej i domu. Prosi odpowiedź, tą drogą. 2611

Moskwa ul. Miasnicka, **Ryszardowie Rudniccy** zawiadamiają, że wszyscy zdrowi, ostatnią wiadomością była karta Janinki w sierpniu, tęsknimy bardzo, dajcie wiadomości o dzieciach i Was wszystkich. Odpowiedź prosimy tą samą drogą. 2530

Teodorowie Przygodzcy z Kielc zawiadamiają syna Stanisława w Mohylowie, Warszawski Okręg Dróg i Komunikacyi w kancelaryi Inżyniera Cwietkowskiego. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Witoldowie z synkiem — Zygmunt i Kazio są w domu, Ciebie nam bardzo brakuje, oczekujemy z utęsknieniem Twego powrotu. — Ostatnią wiadomość od Ciebie mieliśmy w lipcu r. z. Jesteśmy bardzo niespokojni o Ciebie, dlaczego nic nie donosisz. Pisujemy do Ciebie za pośrednictwem Komitetów a nie odbieramy żadnej wieści. Koniecznie daj nam wiadomość o sobie tą samą drogą. Ściskamy i całujemy Cię serdecznie i życzymy zdrowia. 2569

Wny Ks. Ludwik Staufer Zabłotów raczy donieść o rodzinie Józ. Migockiego. Koszta zwrócę. Wiadomość „Głos", „Dziennik Kijowski" proszę o przedruk. **Jan Puchałka,** Kraków, Szlak 22. 2555

Anna Koronowska z Sosnowca z córką Krystyną poszukuje swojego męża Mieczysława Koronowskiego, który z początkiem wojny wyruszył do Rosyi jako kolejarz drogi Nadwiślańskiej, prosi o wiadomość gdzie się znajduje i czy żyje, jednocześnie prosi o pieniądze, jest bez środków do życia. 2588

Raczyńska, Stanisławów. Moja droga. List Twój z grudnia na adres Jaśka dostałem. Inserat Fyzia czytałem, bardzo się tem ucieszyłem. Ja jestem na urlopie u Jaśka. Sam pisałem 93 listy. Zresztą wszystko jak dawniej tylko mi bardzo tęskno za Wami Kochani. Adam. 2682

Mińsk, Kreszczekska 27—1, **Kazimiera Deptuła.** Zawiadamia matka Wadzyńska, że wszyscy jesteśmy zdrowi. Rzeczy są sprzedane po znajomych, bo gospodyni chciała sprzedać. Z Bronkiem nic nie wiem co jest. Pisarski umarł. Pieniądze przyślij przez Konsulat. Adres: Warszawa, Sienna Nr 6, m. 37. 2612

Ludwika Kolasińska, prosi najusilniej o wiadomość Leokadyę Łuniewską. Wróciłam z Wielopola do Warszawy, Nowogrodzka 39, Wicunia Ostrowska mieszka Petrograd, Newski Prospekt 32, m. 17. 2301

Zawiadamiam ojca mego **Tadeusza Klukowskiego,** Warszawa, Filharmonja, że jestem zdrów daję sobie radę, jestem na drugim kursie uniwersytetu, adres mój Odessa ul. Nowosielskiego 70. **Stanisław Klukowski.**

Ignacy Grudziński z synem Władziem z miasta Łodzi, Bałuty lub Widzew, zawiadamiają ojca i żonę, że są zdrowi, pracują w Związku wszechrosyjskim, Władzio już ładnie pisze po polsku i po rosyjsku.

Rodzice **Napadenckiego** proszą o powiadomienie przez „Dziennik Kijowski" gdzie ich syn co robi i czy jest w Warszawie? List p. Zaleskiej otrzymali.

Pp.**Martynowicze** z Korca gub. wołyńskiej poszukują Zofię Barszczewką albo Stanisława Dudzińskiego z Będzina gub. Piotrkowskiej. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu uprasza się uwiadomić przez „Dzien. Kij.".

Józefa Napiórkowska prosi doktora Michała Bulewicza poczta Wornia, powiat Telszewski, gub. Kowieńska, o przesłanie przez gazety wiadomości o życiu, zdrowiu i materyalnem położeniu matki mojej i całej rodziny. Jestem zdrowa, tylko nieopisanie tęsknię i niepokoję się o was, od dwóch lat niemam listu. Czy otrzymaliście choć jeden odemnie? Pisałam kilkadziesiąt razy. Sto rubli przez Sztokholm wysłałam. Całuję ręce najdroższej mateczki was wszystkich pozdrawiam serdecznie.

Nowy Świat Nr 57 w Warszawie p. **Marceli Jankowski.** Co słychać u was? Czy wszyscy zdrowi, czy Oleś pracuje w fabryce, jak wam się powodzi. Czy co wiecie o Brystolu i rzeczach nad Wisłą, dajcie znać przez „Dziennik Kijowski". Adres: Odesa, Sobódka Romanowska, ul. Poniatowskiego 15. K. Janowski.

Wielebnego księdza dziekana **Tarnogórskiego** we Włodzimierzu Wołyńskim uprasza Marcin Sękowski o łaskawe powiadomienie moich rodziców Franciszka i Rozalię Sękowskich, pozostałych we wsi Suchodoły parafii Włodzimierskiej, że jesteśmy wszyscy żywi i zdrowi. Mieszkamy w okolicach Zwiahla na kolonii Luegardzie w parafii Czernicko-Słobódeckiej. Upraszamy o wiadomość tą samą drogą.

Sabina Kozicka, Łódź, Piotrkowska 89, prosi życzliwych o wiadomości o mężu swym Zygmuncie, który przypuszczalnie jest w Moskwie Pieniądze otrzymałam w lutym i w kwietniu ale skąd nie wiem. Wszyscy są zdrowi tylko martwimy się o Ciebie. Na listy nie miałam żadnej odpowiedzi. 2785

Zofia Wawrzecka, Łódź, Składowa 21. Zawiadamia synów, Leona i Józefa Wawrzeckich, Orsza, Mohylewska gub. Kontora, Inżyniera Wenedyktowa. Że jest zdrowa, oraz i wszyscy z rodziny, tęsknimy za Wami bardzo, rubcio starania abym mogła do Was pojechać. Wiadomość od Was miałam tylko dwa razy. Czyście otrzymali odemnie jakie? bo dużo razy wysyłałam. Pisujcie jak można najczęściej. Gdzie są A: Kuźniccy, i B. Michalscy? Czy o nich nic nie wiecie? Całujemy Was serdecznie. Matka i Wuj: Dąbrowscy. 2784

Wiktorostwo Szlezingerowie ze Staszowa zawiadamiają Władysławostwo Kuleszów w Moskwie, zaułek Krestowski Nr 17, iż w domu wszyscy zdrowi, na tej samej posadzie. Julek internowany. 2573

Upraszam najusilniej łaskawe osoby, któreby wiedziały coś o **Księdzu Kanoniku Zagorzyńskim:** Opryłowce — poczta Zbaraż — Galicya— i siostrze mojej — Teodorze Bukowskiej, chwilowo tamże na plebanii przed wybuchem wojny bawiącej, o powiedomienie mnie co się z niemi dzieje pod adresem: **Wanda Skąpska,** Piątkowa Nowy Sącz, Galicya. 2574

Jeniec wojenny **Paweł Hajduczek** z Głębokiego powiat Sanocki, Galicya, pisał w sierpniu 1916 r. z Guberni Tobolskiej, omskaja żelazna droga, Razjezd 23, wersta 359, później nie pisał. Proszę kto o nim wie — donieść żonie Katarzynie Hajduczek, Głębokie, poczta Rymanów. O przedruk gazet w Rosyi proszę. 2587

Ktokolwiek ma wiadomość o Jacku (Jakóbie) Kołodiju, służącym z Janowa pow. Nowomińsk, gub. Warszawska, który wyjechał w czerwcu 1915 do Moskwy, raczy ich udzielić jego żonie Maryi, w Janowie, albo na ręce Dra Al. Birkenmajera, Kraków, Podzamcze 22. W szczególności proszeni są o wiadomość p. Cegliński, Moskwa oraz hr. Branicki, Turczynów, poczta Medwin, gub. Kijowska. 2586

Lucyna Nojszewska, Żytomierz, róg Chlebnej i Iwanowskiej. Ciocia z Janiną w Krakowie, panienek przybywa, ks. Mazanek umarł.—Nasza rodzina żyje. Stasia Cybulska zdrowa. 2585

Wanda Kołeczkiewicz z Piotrkowa, Kaliska 43, poszukuje swego męża Michała, maszynisty, przebywającego w Rosyi — proszę o przysłanie pieniędzy, gdyż jest mi trudno żyć z dziećmi. Pisma polskie i rosyjskie w Rosyi proszę o przedruk powyższego ogłoszenia. 2584

Ks. Zygmunt Przyjemski (obecnie) proboszcz z Węgrowa ziemi Siedleckiej zawiadamia Alojzego i Martę Dulębów iż jest zdrów i zapytuje co się z nimi dzieje. 2583

Musielscy z Opatowa zawiadamiają Helenę Ossowską w Mińsku, apteka komit. Obywatel., że matka zdrowa, ojciec wybrany burmistrzem, Władek z politechniki idzie do wojska, Wanda nauczycielką, Zośka w domu, Benka umarł, Badowscy wszyscy zdrowi. 2581

Antoni Knbisztal, Kałusz zawiadamia Kokurewiczów w Stanisławowie, Lipowa 100 — Galicya — że on i Jurek są zdrowi, prosi o wiadomość tą samą drogą o Marylce — czy zdrowa i całej rodzinie. 2580

Zygmunt Kistelski z Piotrkowa prosi brata swego Bolesława Kistelskiego ewakuowanego z całą jego fabryką z Pruszkowa pod Warszawą podobno do Borysowa, Mińskiej gub. o wiadomość o sobie i rodzinie, i każdego ktoby wiedział coś o nich, za pośrednictwem krakowskiej gazety „Głos Narodu". Matka, Wł. Stanisława zdrowi, zamieszkują w Częstochowie, ja na dawnej posadzie. Wujo Ignacy umarł. Gdzie jest Wardenowa z dziećmi i Stach czy żyje. Piszcie obszernie o Was wszystkich w „Dzienniku Kijowskim", „Gazecie Polskiej", „Kuryerze Nowym" z których „Głos Naroda" ogłoszenia przedrukowywuje.Matka b. się niepokoi z braku o Was wszelkiej wiadomości. Poczytne gazety proszę o przedruk. 2579

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Floryan Filipowicz, szeregowiec 18 p. p. Landszturm, od początku wojny nie posiada żadnej wiadomości o swojej żonie Annie F. i ośmioro dzieci, odchodząc z domu zostawiłem żonę i dzieci w Szczakowej koło Krakowa, pomimo wysłanych wielu pism do Urzędu gminnego w Szczakowej i do żony nie otrzymuję żadnej wiadomości. Stęskniony i stroskany proszę najgoręcej Sz Rodaków o łaskawe podanie mi wiadomości o mojej żonie i dzieciach, dwa lata jestem w niewoli w Rosyi w Tomskiej gub. Kamińskiej wołosti, wieś Repiewa.

Aleksander Jodkiewicz zawiadamia matkę, Paprockich i Dubois w Warszawie, że jest zdrów i na dawnem miejscu. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Halina i Alfons Zawadzcy zawiadamiają Kazimierza Knappe i Czesława Saniczewskiego, Warszawa, Wielka 62, oraz rodziców w Koninie, g. Kaliska, że są zdrowi, przebywają obecnie w Równem na Wołyniu, powodzi się dość dobrze. Proszą o wiadomości tą samą drogą.

Witold i Jadwiga Olędzcy, pocz. Korzec, ziemi wołyń., skrzyn. pocz. 7, zawiadamiają rodziców Antoniostwo Olędzkich w Kielcach, Czarnowska 13, że są zdrowi, proszą o wiadomości tą samą drogą o sobie i rodzinie. Prosimy zawiadomić ojca, Warszawa, Jerozolimska 16.

Witold i Jadwiga Olędzcy proszą ojca Bronisława Gruzińskiego w Warszawie, Jerozolimska 16, o wiadomości o sobie i rodzinie. U nas po dawnemu. Od ciotki wieści nie mamy. Prosimy zawiadomić o nas rodziców w Kielcach, Czarnowska 13. Odpowiedź tą samą drogą.

Jadwiga z Gruzińskich Olędzka, Korzec, ziemi wołyń., skrzynka pocz. 7, prosi ks. Feliksa de Ville, Felicyę Kamieńską, Twarda 50, Janinę Rolbiecką, Mokotowska 9 w Warszawie, o wiadomości tą samą drogą o sobie i ojcu moim, Jerozolimska 16. Uprasza się „Kuryer Warszawski" i „Gazetę Poranną" o przedruk.

Józef German, Aleksander Letko i Anastazy Nirodzik proszą ks. proboszcza Waniewskiej parafii, łomżyńskiej gub., o powiadomienie rodzin naszych, zamieszkałych we wsi Bokiny, że jesteśmy zdrowi, przesyłamy pozdrowienia i prosimy o odpowiedź tą samą drogą.

Józef Turczyński zawiadamia brata swego Stanisława, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, że rodzina cała żyje i jest zdrowa. Niespokojny, prosi o zawiadomienie tą samą drogą. Zagraniczne gazety proszone są o przedruk.

Antoni Lewandowski z armii czynnej, były nauczyciel z Biskupic, powiatu lubelskiego, zawiadamia żonę Maryę i szwagra Janka Łomota w Pniewie, pow. chełmskiego, że jest zdrów, prosi o wiadomości tą samą drogą.

Aleksander Miszczuk, Stanisław Dombrowski, Bolesław Antoniak proszą ks. proboszcza parafii Kuczyńskiej o zawiadomienie rodzin naszych, zamieszkałych w wioskach: Łuniewko Duże, Gródku i Wojnach, gub. łomżyńskiej, pow. mazowieckiego, żeśmy zdrowi, zasyłamy pozdrowienia i prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Franciszek Kłosek, Józef Wołpiók, Michał Szczerbiński proszą ks. proboszcza parafii Waniewskiej, gub. łomżyńskiej o zawiadomienie rodzin naszych, zamieszkałych w wioskach: Waniewie, Wólce i Radóle, powiat mazowiecki, żeśmy zdrowi, zasyłamy serdeczne pozdrowienia, służymy w tem samem miejscu. Prosimy o wiadomości tą samą drogą.

Jadwiga Bżańska zawiadamia rodzinę swoją, zamieszkałą na ul. Siennej Nr 81 w Warszawie i przyjaciół, że mieszka w gub. podolskiej, poczta Tarnoruda, Sołomna. Wielokrotnie pisałam. Toluś kończy gimnazyum w Odesie. Janek w wojsku. Błagam wszystkich o wiadomości tą samą drogą.

Wacław Łazarek zawiadamia Edmundostwo Zabeżyńskich w Warszawie, ul. Wspólna 59, m. 20, że jesteśmy z ojcem w Kijowie (?). Kędzierowscy, Wilanowscy w Homlu, wszyscy jesteśmy zdrowi. Rodzinę prosimy tą samą drogą o odpowiedź lub przez dobrych ludzi. Zasyłamy pozdrowienie.

Rodzinę Romana i Tadeusza Sobotkowskich, Maryę i Kazimierę zawiadamiamy, że mieszkamy w Kijowie (Wielka Wasilkowska Nr 71, m. 14) i znajdujemy się na takich samych stanowiskach. Czekamy wieści tą samą drogą. Jak zdrowie Romana? Może macie jakie wiadomości z Żyrardowa? Widzieliśmy się z Teofilem, mieszka w Homlu. Czy pasieka ocalała? „Gazetę Poranną" i „Kuryer warszawski" uprasza się o przedruk niniejszego. Sobotkowski z Żyrardowa.

Tadeusz Sobotkowski zawiadamia państwa Krastynów w Żyrardowie, że jest zdórw i mieszka w Kijowie (Wielka Wasilkowska Nr 71 m. 14). Prosi o wiadomości tą samą drogą. Pisma zakordonowe uprasza się o przedruk niniejszego.

Leon i Tadeusz Bijakowscy, synowie Władysława i Eleonory z Siele, gub. warszawskiej, zawiadamiają rodziców i Antoniego Folposzyńskiego, że są zdrowi i proszą o odpowiedź tą samą drogą. Uprasza się „Kuryer warszawski" i „Goniec o przedruk niniejszego komunikatu.

Gut Eustachjusz syn Jana z Miedniewic gub. warszawskiej, Błońskiego powiatu, zawiadamia żony Franciszkę i rodziców w Żyrardowie, że żyje, mieszka w Kijowie i prosi o wiadomość tą samą drogą. Upraszam czcigodnego ks. rektora kościoła Miedniewickiego o łaskawe powiadomienie żony i rodziców moich.

Stanisław Kowalewski, żołnierz, zawiadamia rodziców w Warszawie, Mokotów, Nowo-Aleksandryjska Nr 7, m. 11, że jest zdrów, dobrze wygląda i prosi o wiadomości, o Emilii, jej rodzicach i o zdrowiu całej rodziny. Czekam odpowiedzi tą samą drogą. „Przegląd Poranny" proszę o przedruk.

Lewandowscy Janowie zawiadamiaja swoią rodzinę w Warszawie i Pułtusku, że mieszkają w Kijowie. Jesteśmy zdrowi i powodzi się nam dobrze. Stefan w szkole polskiej. Kostusiowie mieszkają w Białej Cerkwi. Otrzymaliśmy na wiele listów jedną odpowiedź od Cesi, Michała i Antosia. Zasyłamy uściski i prosimy o wiadomość przez „Dzien. Kijowski".

Ł. Ludowez, z Dawidgródka prosi Jakoba Wajdenfelda, Warszawa skrzynka pocztowa 194 o wiadomość przez „Dzien. Kijowski" o synu swoim Józefie, czem się zajmuje, czy potrzebuje pieniędzy U nas wszystko w porządku.

Marya i Wincenty Klauze, w Kijowie zawiadamiają ojca Jana i rodzinę w Warszawie (Mokotowska 59 m. 24), że są zdrowi i materyalnie zabezpieczeni. Mają dobrych przyjaciół. Marya w telegrafie, Wincenty na przyrodzie. Proszą o wiadomości tą samą drogą. Tadeusz był w Kijowie.

Adolf Małczyński, zawiadamia żonę Kazimierę i p. Kalinowskiego rejenta w Zamościu, jak również on i Czesia Piotrowska zawiadamiają krewnych w Lublinie i Pińsku, że są zdrowi, pracują w Bobrujsku, biuro inż. Rodcewicza. Proszą o wiadomości.

Tadeusz Mościcki w Wykowie poczta Bohaczów, gub. mohylewskiej, zawiadamia Władysławostwa Zaleskich w Karolinówce g. piotrkowska p. Brzeźnica lub Piotrków, ulica Odeska 29, że syn państwa Stefan żyje zdrów i prosi o wiadomości przez „Dziennik Kijowski" lub pod moim adresem.

Władysław Niebudek ze stacyi Policy pod Kowlem gub. wołyńskiej zawiadamia żonę Helenę, dzieci na st. Miechów gub. kieleckiej, że jest zdrów. Jak zdrowie dzieci? Czy wszyscy żyją? Czy pieniądze otrzymuje? Dlaczego ani listów, ani znaku życia o sobie nie dajesz? Proszę o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski".

Stanisława Rowińskiego adwokata krajowego w Krakowie, prosi Marya Dykowa o wiadomość o jej mężu Janie. Jesteśmy zdrowi, mama umarła 24 stycznia b. r. Proszę o wiadomość tą samą drogą przez „Dziennik Kijowski". Pisma krakowskie i lwowskie uprasza się o przedruk.

Dr Władysław Pruszyński z Bilcza zawiadamia rodzinę w Czudencu, że czytał ogłoszenie. Tu wszyscy zdrowi, o Lunku i Franku wiadomości nie miał.

Aron Gelies, Tarnopol, Walowa 4 prosi Jakóba Rittera w Bernie (Morawy Brunn Mahren) Kapuciner plac 2—4 aby tenże udzielił mu wiadomości o Lalu i Wilu Schorz.

Teodor i Włodzimierz Jurgensonowie z armii czynnej zawiadamiają swego ojca i siostry zamieszkałych w Żyrardowie pod Warszawą, że są zdrowi, zasyłają serdeczne pozdrowienia i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Władysław Pinakiewicz, zamieszkały w Kijowie Szczekawicka Nr 8, zawiadamia siostrę swą Józefę Wyszyńską w Zwoleniu ziemi Radomskiej, że wiadomość o śmierci ojca otrzymałem 21 lutego 1917 roku i prosi o wiadomości o matce, gdzie mieszka, w jakich warunkach materyalnych? Może wysłać pieniędzy? Co słychać z resztą rodziny? Czy ciotka Grzybowska i jej rodzina są w Zwoleniu? Kazia, Krysia są zdrowi. Teściowie z nami, wszyscy tęsknimy. Proszą dowiedzieć się o rzeczach moich w Warszawie, złożonych na przechowanie do Syrany kwit z dnia 6 marca 1915 r. za Nr 8489. Od p. Dutkiewicza z Warszawy miałem wiadomość.

Władysławostwo Pinakiewiczowie, zamieszkali w Kijowie Szczekawicka Nr 8, zawiadamiają pp. Dutkiewiczów, Warszawa Piękna 54, że wiadomości otrzymali, dziękują, przesyłają serdeczne pozdrowienia i proszą o zaopiekowanie się rzeczami złożonemi na przechowanio do Syreny (kwit Nr 8489 z dnia z dnia 6 marca 1915 r.).

Wanda Chrostowska, zamieszkała w Kiszyniewie prosi bardzo dr **Bronisława Chrostowskiego,** ordynatora szpitala św. Ducha w Warszawie, ul. Elektoralna, jak również p. Wacława Kremky, posiadającego perfumeryę w Alejach Jerozolimskich, o zaopiekowanie się jej matką Heleną Chrostowską przez czas wojny zostającą się bez żadnych środków do życia, zamieszkałą w Warszawie, ul. Chmielna Nr 24 i o udzielenie jej natychmiastowej doraźnej pomocy.

Konstautowa Oleszyna, prosi uprzejmie panny Cywińskie mieszkające w Wilnie w swoim pensyon de familie o przysłanie przez pisma wiadomości o Michale Ordzie z rodziną o którym nic nie wiemy.

Jan Haberny w Tarnopolu zawiadamia swoją żonę mieszkającą prawdopodobnie w Samborze, że jest zdrów i dziewczyna zdrowa, dom cały, prosi o wiadomości tą samą drogą. Dzienniki lwowskie uprasza się o przedruk.

Józef Chwiejczak, z armii czynnej 15 roboczeg batalionu uprasza uprzejmie księdza Wadowskieg proboszcza parafii Szczebrzeszyn o zawiadomieni żony mej Maryanny i całej rodziny zamieszkałe w Żurawnicy, Lubelskiej gub., że jestem zdrów, powodzi mi się dobrze, prócz tęsknoty za kra jem i drogiemi osobami. Proszę o odpowiedź prze „Dziennik Kij.".

Pracownicy kolei W.-W. **Bronisław Piotrowski Franciszek Lachiewicz i Franciszek Kwiatkowsk** zawiadamiają żony swoje w Warszawie, Piotrko wie i Skierniewicach, że wszyscy są zdrowi. Czy pieniądze i listy otrzymali? Odpowiedź tą sam drogą.

Stanisława Wojciechowska zamieszkająca—Wołyń, pocz. Ostropol, maj. Step Ładysk zawiadami matkę swoją Józefę Wojciechowską, zamieszkał poprzednio w Warszawie, Smolna 15 m. 6, jes zdrowa, ktoby wiedział o jej pobycie, błaga córk o doniesienie jej o tem; proszę o odpowiedź prze „Dziennik Kijowski", pisma warszawskie proszon są o przedruk.

Jan Dombrowski zawiadamia żonę Helenę Dombrowską w. Puznów p. garwolińskiego, gub. siedleckiej; jest zdrów, na starem stanowisku, tęskni okropnie na listy odpowiedzi nie mam. Odpowiedź tą samą drogą, upraszam czytelników łaskawie zawiadomić listownie moją żonę.

Józef Kawecki zawiadamia swą matkę i Władysławostwo Meyer w Mąkowiskach, p. Bereźnica gub. Piotrkowskiej, że jest zdrów, pracuje w mostowym oddziale. Wandzia z córeczką Hanuśką mieszka w Żytomierzu, Gimnazyalna 6. Rodzice mieszkają w Kijowie Mar. Błagowieszczeńska N 99. pisałem kilka listów przez Sztokholm i nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Proszę o wiadomość przez ogłoszenie w „Dzienniku Kijowskim".

Eugeniuszowie Gawlikowscy, Tarnopol, Wagilewicza l. 7. donoszą rodzicom Józefowi i Klaudy Gawlikowskim, Machnówek, poczta Bełz, Galicya że są zdrowi wraz z córką. Pisaliśmy wiele razy dotychczas bez odpowiedzi. Prosimy bardzo o wiadomości przez „Dziennik Kijowski". Gazety lwowskie proszone są o przedruk.

Henryk Jagiełło zawiadamia rodzinę w Warszawie ul. Walicow Nr 25 m. 1, że jest zdrów, pracuje w Czerwonym Krzyżu, powodzi mu się możliwie dobrze. Niepokoi się o mamę, prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Warszawa, **Władysławie Krzyckiej, Ewelinie Powalskiej,** niezmiernie szczęśliwi wiadomością o was, wszyscy zdrowi, pieniądze staramy się wysłać. Mamy „Echo Polskie". Prosimy o przedruk w pismach warszawskich, zwłaszcza w „Kuryerze warszawskim". Dębscy.

Stasia Salawiła zawiadamia rodzinę pozostałą w Jeziornie i Warszawie, że jest zdrowa, mieszka w Kijowie, jest stale na posadzie, prosi pp. Grabowskich o zawiadomienie mamy, by się nie martwiła. Bardzo tęsknię, proszę o odpowiedź tą samą.

S. Wachowski zawiadamia Stanisława Wierzbickiego, ul. Fabryczna Nr 5, w Warszawie, iż syn Witold ukończył instytut w roku ubiegłym i dostał posadę na kolei w Permie, ulica Jekateryniñskaja Nr 10. Janusz w 8-mej klasie święta spędził u brata, obaj zdrowi. Co do przekazu pieniędzy dla fabryki — sprawę oddałem do Zarządu.

Wincentego Trzebińskiego w redakcyi „Kuryera Warszawskiego" prosi Stanisława Kuczynika Kijowa o wiadomość w gazetach, czy pieniądze dla jej matki Michaliny Wojdowskiej otrzymane i czy doręczone. Wysłałam różnymi czasy 1100 rubli. Serdeczne pozdrowienia. U nas wszystko dobrze.

Michalinę Wajdowską w Rudawie zawiadamia Stanisława Kuczyńska, że jest zdrowa, powodzi się dobrze, Karolek prowadzi budowy w gub. smoleńskiej. Mieszkam w Kijowie, Troicki zaułek Nr 3 Wysłałam różnymi czasy pieniądze pod adresem Wincentowej Trzebińskiej. Proszę o wiadomość za pośrednictwem gazet. Waszą wiadomość czytałam w „Dzienniku Kijowskim".

Zawiadamia się pozostałe rodziny w kraju, krewnych i życzliwych, iż w dniu 14 b. m. w Kijowie w kaplicy kościoła Św. Aleksandra o godzinie wieczorem pobłogosławiony został związek małżeński **Alfreda hr. Pomian z Kobierzycka Kobierzyckiego,** autora „Monografii Lublina" i wielu prac i wydań kijowskich, syna **Władysława i Michaliny z Czerwiakowskich,** wł. dóbr Ludynia Wygnanów, ziemi kieleckiej, z panną **Wandą.**

Marya Grzywacz zawiadamia Julię Swoch, Warszawa, Eweryńska 8, że list przez Szwecyę otrzymaliśmy. Ogłoszenie czytaliśmy. Wszyscy zdrowi. Zasyłamy pozdrowienia. Prosimy o wiadomość przez „Dzien. Kij.".

Michalina Trąbczyńska prosi ks. kan. Figielskiego w Płocku o zawiadomienie jej rodziców w Gostyninie i brata ks. Abdona, że praucje u hr. Grocholskich gub. podolska poczta Zińków Pokutyńce Iren w wojsku. Stęsknieni i zaniepokojeni prosimy o wiadomości. Jaką drogą przesłać pieniądze?

Goreczycka Marya z Winnicy na Podolu donosi Stanisławostwu Chludzińskim w Warszawie, że Witold, Tadeusz i Władysław są zdrowi, my też. Jak zdrowie państwa? O Olesiu nic nie wiemy. Niech koniecznie odpowie. Zasyłamy pozdrowienia.

Władysław Dawidowski koleżankom i kolegom z roku czternastego z kursów Rolniczych w Warszawie serdeczne pozdrowienia zasyła. Proszę o wiadomość przez „Dzien. Kij.".

Kazimierz Gawinkowski z armii czynnej, zawiadamia żonę we wsi Grodzisk gm. Zbuczyn, gub. siedleckiej, że jest zdrów. Czesław jest w Samarze O Stanisławie nie mam wiadomości. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

Stanisław Bychowski i Aleksander Ściseł ze wsi Krzówka gm. Syrokomla, p. Łuków, gub. siedleckiej, proszą księdza par. Wola Gutowska o powiadomienie Emili Bychowskiej i Józefy Ściseł że jesteśmy zdrowi, pracujemy na dawnem miejscu, prosimy o odpowiedź przez „Dziennik Kijowski".

Antoni Bujalski i Hipolit Osiński z rodziną z Woroneża, zawiadamiają rodziny i krewnych w Trojanowie i Garwolinie, pow. Garwolińskiego gub. siedleckiej, że są zdrowi, mają zajęcie w Gubernialnej komisyi włościańskiej. Proszą o odpowiedź tą samą drogą.

Kazimiera Pawłowska zawiadamia rodziców w Pabianicach ziemi Piotrkowskiej, że jest zdrowa mieszka u siostry w Łucku, jesteśmy zdrowi. Co słychać w domu? Odpowiedź proszę nadesłać przez „Dz. Kij.".

Marya Wiaderna donosi matce swojej Maryi i ojcu Franciszkowi Łuczyro, zamieszkałym w Sosnowcu, Dębowa Góra, dom p. Arabskiego, że jest zdrową i mieszka z mężem i dziećmi w Druszkowce, gub. Ekaterynosławska, Torecki zawód. Prosi o wiadomość od nich czy są zdrowi i jakie powodzenie pod wyżej wskaz. adresem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.